

TYGODNIK ILUSTROWANY

# STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA — STRZELECTWO — SZERMIERKA —  
SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TATERNICTWO — TENNIS

## Miss Ethel Mac Kelt



Komisariat Bezpieczeństwa  
m. st. Warszawy  
Egzemplarz obowiązkowy

wszechświatowej sławy mistrz w jeździe sztucznej pań na lodzie

J. ROKICKI i S<sup>KA</sup>NOWY-ŚWIAT 53  
N.-SENATORSKA 1

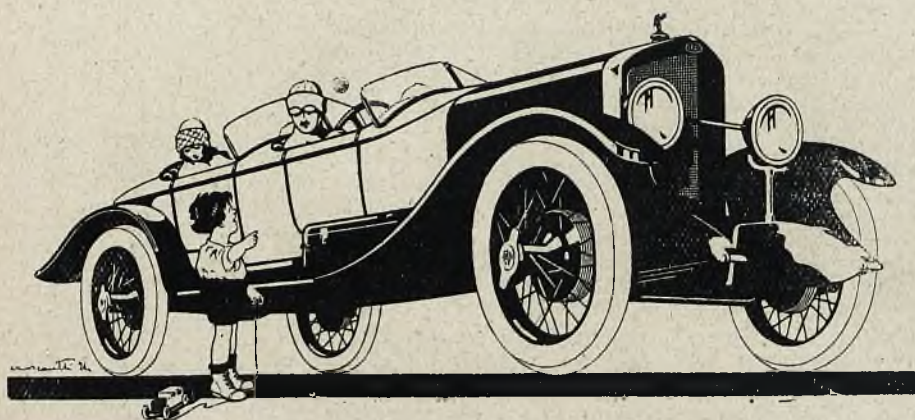
ARTYKUŁY SPORTOWE

KUPUJCIE NAJLEPSZE — Z MYDEŁ TOALETOWYCH „Mydło z monetą” z perfumerji „Marquise de Sevigny”. — Każdy kawałek zawiera monetę złotą, srebrną lub bilon

Cena egzempl. 80 gr.

Opłatę pocztową uiszczoneo ryczałtem.

Pierwsze w Państwie Polskiem, czynne od r. 1919. Zatw. przez Min. W.R. i O.P. Dep. Szkol. Zawodowego



## KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

STEFANA WACŁAWA KOPCZYŃSKIEGO

NOWY-ŚWIAT Nr 62. TELEFON 219-24

Kursy zawodowe i dżentelmeńskie dla pań i panów. Zajęcia: ranne, po poł. i wiecz. Informacje i zapisy od godz. 3 — 6 wiecz.

UWAGA: Wyszkoliliśmy przeszło 1000 kierowców, posiadających prawa jazdy.

## OKOŁO 40 NAGRÓD SPORTOWYCH DLA KOLARZY

W uzupełnieniu notatki zamieszczonej w Nr. 1 „Stadjonu“ o firmowym wyścigu kolarskim

### KRAJOWEJ FABRYKI ROWERÓW FR. ZAWADZKI

komunikuje się, że w najbliższych dniach będzie umieszczony w oknach wystawowych

### HURTOWNI SPORTOWEJ J. ROKICKI i S-ka

... NOWY ŚWIAT Nr. 53 ...

rower, przeznaczony jako I-sza nagroda dla zwycięzcy

Wobec wszelkich możliwości odbycia się wyścigu w najbliższych tygodniach z uwagi na sprzyjającą pogodę, pożądane jest wcześniejsze zapisywanie się uczestników. Zapisy trwają nadal od godz. 8 rano do 7 wieczór w lokalu fabryki przy ul. Bagatela Nr. 8.



NABOJE ŚRÓTOWE  
POCISKI, ELEY  
WARSZTATY  
REPERACYJNE

## SKŁAD BRONI

POD FIRMA

J. SOSNOWSKI WŁAŚC. CZ. LISOWSKI

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH 1 (CZYSTA). — TEL. 47-47.

POLECA:

BRONIE ŚRÓTOWE I SZTUCERY DUBELTOWE FIRMY  
G. DEFOURNY-SERVIN W LIEGE I J. NOWOTNY. KON-  
KURSOWE SZTUCERY I SZTUCERKI DO STRZELANIA  
TARCZOWEGO

PRZYBORY FECH-  
TUNKOWE, ORAZ  
PRZYRZĄDY WOJ-  
SKOWE STRZE-  
LECKO - ĆWI-  
CZEBNE STAŁE  
NA SKŁADZIE. PO-  
TRZASKI NA SZKO-  
DNIKI.



Amerykanin Tylor popisuje się w St. Moritz świeżymi akrobacjami na lodzie

## Fuszerka klubowa

Parę dni temu miałem taką rozmowę z pewnym znajomym.

— Proszę pana — rzecze ów znajomy — pan się zajmuje sprawami sportowymi, czy może mi pan coś doradzić w sprawie następującej. Zachęciłem swego syna 16-letniego, aby zapisał się do klubu sportowego. Uczynił to, jest teraz członkiem jednego z głównych klubów warszawskich. Tam odkryto w nim talent na szybkobiegacza i otóż od pewnego czasu mój Jurek trenuje się zawzięcie, a nawet ma jakoby stawać już wkrótce do kilkukilometrowego biegu. Byłbym bardzo rad z tego wszystkiego, gdyby nie to, że chłopak jakoś coraz gorzej mi wygląda no i — gorzej się uczy. Obawiam się, czy może nie forsuje się zbyt i dlatego chcę zwrócić się do lekarza, któryby mi mógł powiedzieć, czy mam pozwolić chłopcu stawać do tego wyścigu.

Naturalnie, zamiast odpowiedzi — zapytałem.

— „A czy pański chłopiec był badany przez lekarza klubowego?”

Odpowiedź brzmiała: — „Nie. Pytałem go o to, powiedział mi, że nikt go nie badał w kierunku zdrowotnym”. Na to mogłem odpowiedzieć już tylko jedno:

— „Tu nie chodzi o to, czy chłopiec pański ma stawać do wyścigu, ale o rzecz ważniejszą. Pan go powinien odebrać z klubu, zawiadamiając zarząd, że klub, który trenuje chłopca szesnastoletniego do biegów dłuższych, a nie poddaje fizycznego stanu trenowanego kontroli lekarskiej, postępuje już nietylko lekkomyślnie, ale wręcz nieuczciwie”.

Przytaczam tę rozmowę, gdyż mam wrażenie, że w tej sprawie trzeba się już chwycić środków ostrych. Kierownictwa klubów nieraz żałują się na brak zaufania do nich ze strony sfer rodzicielskich i nauczycielskich. Ale ileż z nich daje w zakresie gwarancji wychowawczych choćby tylko najniezbędniejsze minimum.

Przyjmują do klubów wszak bardzo chętnie młodzież 15, 16-letnią. A czy wiedzą, jakie są właściwości fizjologiczne tego wieku?

Oto w latach 13 — 18, czyli w okresie dojrzewania i dorastania ustrój znajduje się w stanie jak gdyby równowagi nie-

stałej. Tkanki, z których zbudowane jest ciało, jeszcze nie osiągnęły rozwoju kompletnego. Odporność organizmu jest niewielka mimo pozorów, jakie stwarza wzrost wysoki i rozwój mięśniowy. Przedewszystkiem zaś w tym wieku nie ma się jeszcze poczucia sił własnych, stąd łatwość popełniania nieostrożności i nadużyć. Znużenie pojawia się łatwo, często dając obraz t. zw. przetrenowania się. A szczególnie łatwo u młodzieży niedoroślej (czyli przed 18 — 19 rokiem życia) — występują objawy patologiczne ze strony serca i ogólnej przemiany materji.

Nie trudno było mi się zorientować, że u syna mojego rozmówcy już wystąpiły objawy chorobowe, a przecież jeszcze nawet nie wziął on udziału w wyścigu.

Kluby podejmują się sportowego wychowywania nietylko dorosłych, ale i młodzieży fizjologicznie jeszcze nie dojrzałej.

A tu fuszerki być nie powinno. Państwo tępi fuszerkę w zakresie lecznictwa. Na fuszerkę wychowawczą oczy jeszcze się nie otworzyły.

Tymczasem na Zachodzie „la fiche physiologique” czyli karta sprawności organizmu jest podstawowym dokumentem każdego sportowca. W amerykańskich ustawach o wychowaniu fizycznym na pierwszym miejscu stoi kontrola lekarska, obowiązująca już od wieku lat 10 i wykonywana regularnie co pewien okres. W Niemczech świat lekarski tłumnie się garnie do pracy sportowej.

U nas są w stolicy kluby, które poddają treningowi do biegów długich młodych chłopców bez przedstawiania ich lekarzowi. Jest to barbarzyństwo. Dowód, że sport w Polsce stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwojowym.

Wiem, co mi odpowiedzą. Wiecznie to samo; brak środków na opłacenie lekarza. Otóż nieprawda. Klub, który mi wymieniono nie jest biedny. A pozatem na rozwiązanie tej trudności jest sposobów wiele. Radzą sobie kluby niemieckie i francuskie, to poradzą i nasze. Naturalnie dopiero wtedy, gdy zrozumieją ważność sprawy.

# FANTAZJE REFORMATORSKIE

(Dokończenie)

Pięknie wygląda bieżnia, najeżona równym szeregiem misternych lekkich płotków; niezmierznie interesujący jest sam bieg, w którym najmniejsze braki treningu a właściwie już ścisłego wyszkolenia — wychodzą na jaw powodując błędy w przesadzaniu przeszkód lub zgola ich przewracanie. Lecz wszystkie te walory nie mogą wpłynąć na to, iżby ta konkurencja nadal miała figurować w programie lekkoatletycznym. Kto zna technikę tego biegu, kto wreszcie widział choć raz fotografię, momentu przechodzenia płotka — wie jaki nie-naturalny układ ciała, w szczególności zaś nóg charakteryzuje ten rodzaj biegu. Prawidłowy i bez błędów wykonywany przebieg 110 mtr. z płotkami jest sztuką, przekraczającą miarę amatorskiego traktowania sportu. Specjalizacja w najwyższym stopniu, nienaturalność ruchu, akrobatyka swego rodzaju, doprowadzona do możliwości biegania przez płotki z zawiązanymi oczami czynią z tej konkurencji punkt programu, kłócący się z zasadniczym charakterem wolnego i nieskrępowanego ruchu ćwiczeń atletycznych.

O ile więc atletyka dążyć powinna do rozszerzenia programu biegów na przetaj z naturalnymi najróżnorodniejszymi typami przeszkód, o tyle biegi z płotkami powinny zniknąć.

**Skoki.** Pomijając skoki z miejsca, które obecnie już mało są uprawiane, dział skoków składa się z czterech punktów: skoku wwyż i wdał, trójskoku i skoku o tyczce.

Ostatnie dwa uważam za zupełnie zbędną balast atletyki. Czem bowiem jest trójskok? Jakaś zupełnie dowolna kombinacja trzech skoków, nieestetyczną, nieinteresującą i nic w rezultacie niedającą.

Bezwarunkowo większe walory posiada skok o tyczce, imponujący efektowną stroną ćwiczenia, wymagający bajecznego wyrobienia całokształtu mięśni. Z drugiej jednak strony jest to ćwiczenie ściśle gimnastyczne, odpowiadające tak dalece właściwościom i kierunkowi ćwiczeń na przyrządach, że u nas, na przykład, celują w nim dotychczas Sokoli. Lepiej więc, moim zdaniem wyrzucić efektu i rzucić się skoku o tyczce na korzyść gimnastyki na przyrządach, gdzie odegrać on może rolę atrakcji programu.

Dwa pozostałe skoki, a więc wwyż i wdał są w przeciwieństwie do poprzednich, ćwiczeniami doskonale wpasowanymi w atletykę, odpowiadającymi ściśle wymaganiom naturalności, swobody i pierwotności ruchu.

Lecz i tutaj nie obędzie się bez „ale”. Obydwa ćwiczenia mają jedną i tę samą cechę charakterystyczną: pchnięcie ciała wwyż w pewnym momencie, który nazywa się odbiciem. O ile jednak odbicie to w skoku wwyż odbywa się z naturalnej powierzchni ziemnej, o tyle przy skoku wdał w miejscu odbicia wykopano belkę, o którą gwoźdź powiększenia wyczynu atleci odbijają sobie pięty, powodując aż zbyt często niebezpieczne choroby.

Będziemy konsekwentni. Dbając o postęp rekordu ubraliśmy atletów w pantofle z kolcami, przy skoku w dał każdemu ćwiczącemu kaleczyć nogi o belkę, dając go więc, idąc po tej linii, nie wstawimy w odszkodzie przy skoku wwyż jakiegokolwiek kawałka podłogi z belek?

Moim zdaniem należy pójść w odwrotnym kierunku. Rekord jest rzeczą piękną, lecz względną. Wyrzucenie belki da nam nowe rekordy „skoku w dał bez belki”, które, aczkolwiek cyfrowo może być niższe od poprzednich, w bezwzględnej swej wartości w niczem jednak nie będą im ustępowały. Rekord nie nie straci, natomiast naturalność ćwiczenia oraz zdrowie atlety zyska bardzo wiele.

**Rzuty.** Zasadniczą cechą wszelkich ćwiczeń lekkoatletycznych, powinno być (i jest w znacznej mierze) to, iż wszystkie one są dostępne dla normalnie rozwiniętego zdrowego osobnika. Biegi, skoki i rzuty może uprawiać każdy i konkurować z każdym innym bez względu na swój wzrost, wagę, ogrom mięśni i t. p.

Inaczej jest w ciężkiej atletyce i boksie, gdzie waga ciała, a więc objętość mięśni gra rolę różniczkującą atletów na pewne kategorie wag. W ćwiczeniach bowiem tych najbardziej uzdolniony i wytrenowany osobnik lekkiej wagi nie będzie mógł wskórać z zapaśni-

kiem, który go pod względem wagi znacznie przewyższa.

Jeśli po tej krótkiej uwadze przypatrzymy się rzutom lekkoatletycznym, to od razu zauważymy, że z czterech rzutów, będących ćwiczeniami lekkoatletycznymi, zaledwie dwa odpowiadają charakterowi ćwiczeń prostych, rzut zaś młotem oraz pchnięcie kulą, są właściwie ćwiczeniami ciężkoatletycznymi. W konkurencjach tych bowiem atleta lekkiej wagi mało ma do powiedzenia, wskutek czego rzuty te są i muszą być z natury swej monopolizowane przez osobników ciężkich, z potężnie rozwiniętą muskulaturą, przy czem wzrost, szczególnie w pchnięciu kulą gra rolę zgola niepo-wszednią.

Względy powyższe w dosadny sposób prze-ważają za tem, że oba wspomniane ćwiczenia należałoby całkowicie usunąć z lekkoatletyki. Program zawodów zyska dzięki temu na lekkości i zwięzłości, lekkoatletyka zaś nie na tem nie straci — przeciwnie: zyska wiele, gdyż szanse zawodników wyrównają się znakomicie.

Przesłanek tych nie można jednak zastoso-wać do pozostałych rzutów, które tworzą jedną z zasadniczych trzech grup ćwiczeń, powinny nadal tkwić w całokształcie lekko-atletyki. Rzuty bowiem dyskiem i oszczepem dostępne są dla osobników wszelkich wag i wzrostu i wszystko, lub prawie wszystko, zależy tu będzie od siły, szybkości oraz do-statecznego przygotowania. Lecz i te dwa ćwiczenia należy, moim zdaniem zreformować.

Rzuty mianowicie powinny odbywać się w takich okolicznościach, aby umożliwić zawodnikowi w najbardziej naturalnym ruchu ciała, umożliwiającym maximum wysiłku — wyrzucić przyrząd jaknajdalej. Jakim sposobem osobnik osiąga to maximum wysiłku, oraz jak zachowuje się po rzucie, — jest rzeczą drugorzędną i bez istotnego znaczenia dla porównania sprawności fizycznej ćwiczących. Z tego względu koło do rzutu dyskiem, oraz oznaczanie końca rozbiegu w oszczepie uważam za rzecz zbędną i niepotrzebnie krępującą zawodnika. Obydwa rzuty, zdaniem mojem, powinny odbywać się na terenie nieograniczonym, przy czem za początek każdorazowego rzutu należałoby uważać ostatni ślad atlety przed zatrzymaniem się, za koniec zaś — pierwszy ślad przyrządu. W ten sposób uprawiane rzuty dałyby olbrzymie pole do ścisłego zastosowania sposobu wykonywania do indywidualnych cech osobnika, przyczyniłyby się do stworzenia całego szeregu różnych stylów, oraz poprawiłyby, być może, wyczyny, skre-powane uświeconymi dotychczas ramkami.

Techniczna strona tej inowacji byłaby dość łatwa, większa bowiem ilość chorągiewek rozwiązałaby sprawę.

**Chód.** Nienaturalność chodu lekkoatletycznego, mały stopień estetyki tego ćwiczenia, oraz jego praktyczna zbędność — budziły i budzą szereg protestów przeciwko tej konkurencji. Bezwarunkowo, chód na bieżni nie ma racji bytu — szczególnie na krótsze dystanse. Cały szereg argumentów można było przytoczyć na poparcie tego twierdzenia, iż odpowiednio zmieniwszy system chodu, można go doskonale przystosować do całości atletyki. Powiem więcej — uważam konkurencję tę za nieodzowne dopełnienie całości lekkoatletyki.

Chód będzie dopóty bezcelowym, dopóki uprawia się go na przestrzeni 5, 10, 20 km., które każdy mniej więcej dobrze wytrenowany atleta może pokryć w lepszym lub gorszym czasie. Lecz gdy przejdziemy w sferę długich dystansów, na przykład 50—100 km., to chód będzie tutaj najbardziej naturalnym sposobem przebycia wielkiej przestrzeni bez narażenia się na nadmierny często wysiłek, jak to często bywa przy biegach na najdłuższe metry.

Chód jest wtedy tak samo naturalnym ruchem, jak bieg na przestrzeni krótszej, stanowi więc tylko inny sposób pokonywania odległości. Z tego więc względu usunawszy chód na długie przestrzenie — zostawilibyśmy w atletyce lukę — niedomówienie w dążeniu do przecięcia własną siłą mięśni przeszkód, spotykanych w życiu.

Uprawiajmy więc chód nie na bieżni, lecz w terenie, przyjmijmy minimum odległości na 50 km., a chód stanie się piękną i zajmującą próbą wytrzymałości i energii.

\* \* \*

Na zakończenie pozwolę sobie wygłosić herezję, od której prawdopodobnie spuchną uszy wszystkim naszym lekkoatletom.

Przyszedłem mianowicie do przekonania, że pantofle z kolcami powinny być całkowicie usunięte z atletyki. Korzyści bowiem, jakie przynosi ich używanie są charakteru tak względnego, że z powodzeniem można się ich wyrzec.

A więc. Nie przeczę, że kolce przyczyniają się znakomicie do poprawienia wszelkich wyczynów, trzeba jednak zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż rekordy ustanawiane przy pomocy kolców są rekordami ćwiczeń, odmien-nych w swej istocie od naturalnego, pierwotnego biegu, skoku, czy też rzutu. Pantofle są bowiem przyrządem i to bardzo różniczkowanym i kto wie, czy ciągłe dążenie do poprawienia wyczynów nie uczyni w przyszłości z pantofli trampoliny gimnastycznej zapomocą wstawienia w nie jakiejś nadzwyczaj elastycznej warstwy.

Jeśli więc rzucimy kolce — będziemy mieli dopiero wtedy prawdziwe rekordy biegów, skoków i rzutów, których wartość bezwzględna napewno niższa nie będzie.

Drugim atutem, przemawiającym za kolcami jest względnie większe bezpieczeństwo atletów w czasie ćwiczeń, a więc w pierwszym rzędzie unikanie poślizgnięć. Lecz i ten moment nie jest pierwszorzędny. Nie zapominajmy bowiem, że obecnie boiska i bieżnie robione są z materiałów, które nawet w czasie największych deszczów nie nabierają cech ślizgości, najwyżej stają się zbyt miękkimi, przeciw zaś temu i kolce niewiele pomogą.

Gdyby jednak kolcom zarzucić można było tylko brak pozytywnych cech, przychyliłbym się do zdania, że należy je zostawić. Kolce jednak wniosły do atletyki zgola niepożądane pierwiastki. Przedewszystkiem więc, jak już wspominałem, z atletyki uczyniły one dziedzinę przejściową między idealnym sportem naturalnym, a sportem z przyrządami, pozatem zaś wpłynęły niekorzystnie na harmonijny rozwój wszystkich mięśni atlety.

Przyrząd ten bowiem zniemowiał nogę w chwili dotknięcia jej do ziemi; zwiększył w sposób sztuczny równowagę ciała czy to w czasie biegu, rzutu, czy skoku, w rezultacie wykluczył intensywną pracę tych grup mięśniowych, które zapobiegają utracie równowagi; obciążał wreszcie zbyt wielkim wysiłkiem mięśnie stosunkowo słabe (np. przy gwałtownym zatrzymaniu się przy rzucie oszczepem) — jednym słowem zmniejszał harmonijność wielu ruchów.

\* \* \*

Oto mniej więcej wszystko, co chciałem powiedzieć o współczesnej atletyce. Przyznaję, że uwagi te może są zbyt śmiałe, oraz nie liczące się zupełnie z obecną tendencją i kierunkiem, w jakim atletyka się rozwija — lecz pocieszam się, że nie każda linja rozwojowa jest prawidłowa. Zdaniem mojem, atletyka zatraciła swój charakter, czyniąc z niej prawdziwą i bezstronną miarę sprawności fizycznej. Masa naleciałości, na które chciałem w artykule tym zwrócić uwagę — uczyniła z niej jakiś zlepek bez wewnętrznej harmonii i wpasowania się, cel i prawdziwe piękno nieskrępowanego i naturalnego ruchu znikło, zostało jedynie dążenie do rekordu o względnej wartości.

Reforma jest niezbędna — w przeciwnym razie atletyka w niedługim czasie stanie się konwencjonalną, uprawianą w izolowanych warunkach, jakby pod szklanym kloszem — dziedziną, która — wierzcie — będzie sztuką, doświadczeniem fizjologicznym, lecz nie piękną wyrazicielką naturalnego ruchu sportowego.

M. Raszk

Rozpowszechniajcie „Stadjon”!

# O Polską Kobiecą Federację Sportową

Mówiąc w poprzednim numerze o Polskiej Kobiecej Federacji Sportowej, starałam się dowiedzieć, że w polskim ruchu sportowym kobiet, aczkolwiek i licznie i jakościowo zaakcentowanym jeszcze dość słabo w porównaniu z takimże ruchem w innych krajach, — przejawia się konieczność stworzenia organizacji centralizującej te poczynania wewnątrz kraju, a zarazem reprezentującej i współzyskującej oficjalnie na terenie międzynarodowym.

Konieczność istnienia takiej organizacji z punktu widzenia stosunków sportowych w kraju uzasadniam faktem, że polskie związki państwowe a i same kluby, interesują się poczynaniami kobiecymi zbyt słabo, podczas gdy właśnie tutaj opieka ta jest niezbędna, od niej bowiem zależy rozrost ruchu zarówno wewnątrz jak i wewnątrz, od niej zależą będą wyniki sportowe, od niej nasze stanowisko na terenie międzynarodowym, a wreszcie — rzecz pierwszorzędnej wagi — doskonalenie fizycznego typu.

Z punktu widzenia emulacji międzynarodowej — podkreśliłam ważność czynnika najwyższego kryterium porównawczego — i najdoskonalszego bo najszerzej przeprowadzonego — sprawdzianu stopnia doskonałości sportowej. Podkreśliłam, że organizacja wszelkich zawodów międzynarodowych zajmuje się wyłącznie Międzynarodowa Kobieca Federacja Sportowa, że przeto aby w zawodach tych uczestniczyć — należy być członkiem federacji — i że idąc konsekwentnie po linii organizacyjnej — należy stworzyć u siebie federację narodową, która jedynie mogłaby zostać członkiem federacji międzynarodowej.

Sprawa zorganizowania polskiej kobiecej federacji sportowej (nie upieram się przy nazwie) jest dla mnie sprawą o tyle aktualną, a nawet pilną, że za półtora roku, t.j. w 1926 r. odbędzie się w Amsterdamie drugie z rzędu kobiece igrzyska olimpijskie, w których nie powinno brakować sportswomen polskich, w których przez czynny udział należałoby zaakcentować istnienie ruchu sportowego wśród kobiet w Polsce. Fakt, że w igrzyskach tych wezmą udział np. litwinki, nie mówiąc już o czeszkach, „jugosłowiankach“ i t. p. — niechże będzie jeszcze jednym argumentem za koniecznością manifestacji choćby najmniejszego udziału polskich sportswomen w igrzyskach olimpijskich kobiet.

O sprawie tej — o ile wiem — dotychczas nikt nie myśli, aczkolwiek nie sądzę, aby nie przywiązywano do niej wagi. Zresztą — wszystkie myśli, zabiegi i starania próżne będą i bez skutku dopóty, dopóki na terenie polskim nie powstanie federacja kobieca, która jako członek federacji międzynarodowej będzie jedynie w stanie zgłosić współudział polskich sportswomen.

Przechodząc do kwestii praktycznego rozwiązania tej zawiłej — ze względu na panujące u nas stosunki — sprawy, pragnę podkreślić, że w zupełności zdaję sobie sprawę ze wszystkich trudności, jakie się tu następują.

Mamy jeden tylko wyłącznie kobiecy klub sportowy (Warsz. Klub Wioślarek), oraz drugi — w fazie organizowania się (Kaliski Klub Wioślarek). Poza tem szereg sekcji kobiecych przy większych klubach sportowych, jak Polonia, ŁKS, Sokół. Ostatnio powstaje sekcja pań w Varsovi. Poza tem — szereg klubów, jak AZS, Warszawianka, różne kluby wioślarskie na prowincji i w stolicy — liczą w gronie swych członków mniejszą lub większą liczbę pań na prawach członków zwykłych, niezorganizowanych w sekcje.

W tych warunkach — trudno jest zorganizować federację, opartą na samodzielnym klubach kobiecych, jak to w zasadzie ma miejsce na zachodzie. O tworzeniu już w tej chwili samodzielnego organizacji kobiecych, o całkowitem wyodrębnieniu pań z klubów męskich, — w tej chwili mowy być — moim zdaniem — nie może. Brak na to — wobec bliskości Igrzysk Amsterdamskich — zarówno samego czasu, jak i środków finansowych, jak wreszcie odpowiednich sił organizatorskich i instruktorskich.

Zresztą — w związku z powyższym — należałoby przed ostatecznym i całkowitem wyodrębnieniem sportswomen z klubów męskich — zdecydować zasadniczo kwestję: koedukacja sportowa czy całkowita odrębność organizacyjna. Sprawy tej narazie poruszać nie chcę. Sądzę, że rozstrzygając ją, należałoby wziąć pod uwagę cały materiał doświadczenia i obserwacji w tej

dziedzinie, jaki przez ostatnich lat kilka nagromadził się. Obawiam się, że doświadczenie to jest zbyt krótkim i szczupłym, a w dodatku odnosi się całkowicie do okresu, w którym sport polski wogóle wyrastał dopiero. Wszystkie więc w sprawie tej wnioski mogłyby okazać się zbyt spiesznymi i powierzchownie wyciągniętymi.

Z tych wszystkich względów sądzę, że nie należy w tej chwili dążyć do zerwania z istniejącym stanem organizacyjnym, że jednak można i należy pewne niezbędne zmiany przeprowadzić.

Mając na uwadze te środki i sposoby, jakimi sportswomen innych krajów radziły sobie, dając pierwsze kroki na drodze do stworzenia własnej federacji, — sądzę, że możnaby pójść na kompromis organizacyjny, pozwalający z jednej strony na scentralizowanie ruchu kobiecego, a z drugiej — sankcjonujący niejako istniejącą już koedukację organizacyjną. Nie chcę przytem twierdzić, że kompromis ten w odniesieniu do metody koedukacji sportowo-organizacyjnej ma być koniecznym przejściowym. Sądzę, że i w przyszłości obok organizacji wyłącznie kobiecych istnieć będą mogły i kluby o charakterze koedukacyjnym, o czym zadecyduje może już w niedalekiej przyszłości samo życie.

Niezależnie przeto od zdrowego — i koniecznego prądu tworzenia samodzielnego organizacji kobiecych, należałoby — dla umożliwienia powstania polskiej federacji kobiecej i dla łatwiejszego przeprowadzenia indywidualizacji metod i treningów pracy sportowej w odniesieniu do kobiet — stworzyć na terenie wszystkich klubów koedukacyjnych sekcje kobiece, wyposażone w pewną autonomię na wewnątrz, i podległe w ostatniej instancji Polskiej Federacji Kobiecej.

Sekcje te stanowiłyby w odniesieniu do fe-

deracji jednostkę samodzielną z temi samemi prawami, jakie przysługiwałyby samodzielnym klubom kobiecym.

Na terenie klubu — sekcja byłaby jego autonomiczną częścią składową, podlegającą zatwierdzeniu przez klub i federację kobiecą regulaminowi. Udział sekcji pań w zawodach danego klubu mógłby się dokonywać za porozumieniem z Federacją Kobiecą.

Sekcja płaciłaby zwykłe składki na rzecz klubu. Natomiast klub byłby obowiązany płacić pewną umówioną kwotę jednostkową w imieniu sekcji na rzecz federacji, tak, jak czyni to w stosunku do poszczególnych związków państwowych.

Sekcja miałaby prawo korzystać zarówno z urządzeń klubowych, jak i pomocy federacji.

W pracy sportowej — obowiązywałyby ją przepisy i regulamin sportowy, opracowane i wydane przez federację międzynarodową.

Związki państwowe kompetencje swe w zakresie sportów przez kobiety uprawianych przekazałyby Federacji Kobiecej, która pracowałaby w ścisłym kontakcie z jednej strony z federacją międzynarodową, a z drugiej — z klubami i sekcjami kobiecymi.

Sekcje kobiece musiałyby we własne dłonie ująć bieg spraw swoich.

Instruktorzy męscy — pracowaliby w ścisłym porozumieniu z federacją kobiecą.

O konieczności pomocy ze strony i klubów męskich i instruktorów — pisać nie trzeba. Jasne jest, że ci, którzy w sprawie rozwoju idei sportu zostali posunięci o parę stopni wyżej, mają moralny obowiązek dopomagania tym, którzy z różnych przyczyn zostali nieco w tyle.

Narazie ograniczę się na tym, zupełnie ramowym projekcie organizacji Polskiej Kobiecej Federacji Sportowej.

Głos w tej pilnej i ważnej sprawie należy przede wszystkim do zainteresowanych — którymi w danym wypadku są polskie sportswomen, — kluby o charakterze koedukacyjnym, oraz związki państwowe.

K. Muszałówna.

## SPORT STRZELECKI


Jeszcze o międzynarodowych zawodach strzeleckich w roku 1925. Pisałem już poprzednio, że żadne z miast szwajcarskich nie chciało wziąć na siebie obowiązku zorganizowania w roku bieżącym międzynarodowych zaw. strzeleckich.

Jednakże ambicja nie dawała widać spokoju strzelcom szwajcarskim, ponieważ na ostatnim walnym zgromadzeniu „Szwajcarskiego stowarzyszenia zawodników“ zapadła uchwała zorganizowania międzynarodowych zawodów w roku 1925.

Tak się energicznie wzięto do pracy, że już trzy miasta wchodzi w rachubę, przy ustalaniu miejsca zawodów i w ciągu najbliższych tygodni sprawa ta zostanie ostatecznie zdecydowana. Dodać muszę, że pewien nacisk na decyzję szwajcarskich strzelców został uczyniony przez „les plus hautes autorités fédérales“.

Zawody więc będą zorganizowane i to ze zwykłą u Szwajcarów pieczołowitością o jednolity program, sprawność techniczną i wygodę uczestników.

Dobrze byłoby, gdyby nasi wyborowi strzelcy zechcieli skorzystać z tej okazji zapoznania się ze strzelkami „metodami szwajcarskimi“ osobście. Czas zawodów będzie prawdopodobnie dogodny — w okresie lipiec — wrzesień.

 Sport strzelecki na wsi. Oddział Związku Strzeleckiego w Milanowie urządził konkurs strzelecki z broni małokalibrowej z udziałem zawodników i zawodniczek Związku Strzeleckiego, Zw. Młodzieży Wiejskiej i Straży Ogniowej dn. 8.12. 1924 r.

Z pośród 35 zawodników i 9 zawodniczek pierwsze miejsca osiągnęli p. p.: J. Sinciak (35 punktów) i M. Kwiatkówna (35 punktów) na możliwych 50. Panowie strzelali na odległość 50 metrów, a panie — na 25 mtr.

Polskie koła łowieckie zastanawiają się obecnie nad sprawą przystąpienia do Międzynarodowego Związku Myśliwskiego. Słusznie podkreślano w naszej prasie sportowej, że związki myśliwskie popełniły błąd nie wysławszy nikogo ze swych zawodników na igrzyska olimpijskie w r. 1924, choćby w roli obserwatorów.

Tem prędzej przeto winien być nawiązany bliższy kontakt z zagranicznymi kołami łowieckimi już nie tylko dla zapoznania się z orga-

nizacją i życiem wewnętrznym tych kół, lecz również dla wniesienia wielu zdrowych i pięknych tradycji polskiego łowiectwa, stanowiących chlubną kartę w dziedzinie kultury i etyki łowieckiej — do międzynarodowego związku.

Żadnych przeszkód natury formalnej, aby w krótkim czasie nawiązanie tego kontaktu uczynić faktem — niema, wszystkie bowiem większe tow. myśliwskie i łowieckie już się w Polsce połączyły.

W środowisku akademickim w Warszawie podnoszą, aby sekcja strzelecka AZS'u zajęła się organizacją zawodów strzeleckich wszystkich wyższych zakładów naukowych, jak to odbywa się corocznie w innych państwach. Reprezentacyjna drużyna akademicka mogłaby wziąć udział w II Narodowych Zawodach Strzeleckich w r. 1925. Projektowi powyższemu należy życzyć jaknajszybszego zrealizowania, Narazie jednak wspomniana sekcja strzelecka, *jedyna jak dotąd*, nie przejawia żadnej żywszej działalności.

Amatorzy strzelania pistoletowego narzekają na brak strzelnicy w Warszawie. Zarządzić temu będzie mogło w pewnej części Polskie Tow. Łowieckie, wprowadzając na swą strzelnicę pistolety tarczowe (konkursowe) i wyznaczając na trening pistoletowy określone dni i godziny. Następnie winno ono, nie spoczywając na dotychczasowych laurach, zając się urządzeniem strzelnicy do strzelania z pistoletów użytkowych (wojskowych).

Wojskowi służby czynnej i rezerwy powitają taką strzelnicę w śródmieściu nad wyraz życzliwie.

Strasburg przygotowuje się do zorganizowania XXX Narodowych Zawodów Strzeleckich w r. 1927. Cała Francja już dziś z wielkim zainteresowaniem i sympatią śledzi pracę Komitetu org. zdając sobie sprawę z ważności takich zawodów pod względem propagandowym.

Legję honorową za zasługi na polu strzelectwa otrzymał ostatnio p. Johnson, kapitan francuskiej drużyny strzeleckiej na Igrzyska VIII Olimpiady. Jestto jedno z wielu odznaczeń sportowców francuskich przez rząd.



Przed startem dzieci. Zawody Oddz. Narc. „Sokoła”

## Ze stolicy naszego narciarstwa

A więc od dziesięciu dni sezon narciarski rozpoczął się.

Nagle, przyszła nieoczekiwana wiadomość i zaproszenie na „międzynarodowe” zawody w Smokowcu. Sportowe Zakopane zostało zelektryzowane, i jakby obudzone do życia. Nie dlatego, że się nic nie robiło, przeciwnie, przygotowanie do obecnego sezonu było solidniejsze niż dotychczas. Tylko, że u nas jest się wybrednym pod względem śniegu i ciągle jeszcze się czekało na lepszą zimę.

Tymczasem po tamtej stronie terminy wszystkie były już obsadzone i z powodu braku śniegu odkładane „skupiły się na drugą połowę stycznia i luty.

Wobec tego nie czekano.

W ciągu kilku godzin po otrzymaniu wiadomości wysłani zostali przez SNTT nasi zawodnicy: E. Ziętkiewiczowa, J. Bujak, W. Gąsiennica i Al. Parmus.

Drogę mieli fatalną saniami, a częściowo wozami. Po tamtej stronie Tatr zastali imitację zimy. Kamienie, dziury, wykręty, a między tem trochę śniegu.

Naprawdę zdziwieni byli nasi zawodnicy, przyzwyczajeni do pewnej normy śniegu od której dopiero zaczyna się możliwość stawiania do zawodów.

Nie były one specjalnie obciążone. Nazwano je zawodami o mistrzostwo Słowacji. Udział brali polacy, słowacy, Niemcy i Węgrzy.

Bieg 15 km. Startowało 19, seniorów I i II klasy.

I nagle nieoczekiwane wyniki: pierwszy J. Bujak w czasie 1 g. 12 m. 41 s., drugi Al. Thörn 1 g. 17 m. 44 s., trzeci Parmus 1 g. 25 m. 57 s. w seniorach I klasy.

Pobicie Thörna o 5 minut na 15 km. jest pięknym wynikiem ze strony J. Bujaka, który okazuje się w tym sezonie doskonałym biegaczem.

W sen. II kl. również niespodzianka: pierwszy przychodzi Wł. Gąsiennica w czasie: 1 g. 13 m. 5 s. bijąc drugiego Wilhelma 1 g. 40 m. 12 s. z UAC o 27 minut 7 sek. ale równocześnie mając od Thörna lepszy czas o 4 m. 39 sek.

Jak na początek sezonu wyniki przyjemne.

W biegu pań (4 km.) zwyciężyła E. Ziętkiewiczowa w czasie 16 m. 22 sek., druga M. Reichard 20 m. 16 s., trzecia Heintz 27 m. 16 sek.

A więc wszystkie pierwsze miejsca obsadzone przez naszych (SNTT) zakopiańczyków.

Zwycięzców naszych, trzeba przyznać, przyjmowano i żegnano bardzo gorąco. Skoki, a temsamem przyznanie tytułu mistrza „atr” zostało odłożone do lepszego śniegu. Wobec tych pierwszych wyników z wielką ciekawością oczekiwano pierwszych zakopiańskich zawodów urządzonych 18 stycznia przez oddział narciarski „Sokoła”.

O wynikach tych zawodów można powiedzieć przede wszystkim jedno, że wykazały duże wyrównanie się klasy zawodników zakopiańskich.

Start i meta były w tem samym miejscu. Trzeba przyznać, że jest to bardzo racjonalne. Przede wszystkim ułatwia pracę sędziom, następnie nie męczy zawodników, którzy dawniej

musieli właściwie zrobić podwójną ilość kilometrów dążąc do startu. Również i dla publiczności jest to daleko ciekawsze. Widzi ona bowiem cały przebieg zawodów od początku do końca i nie jest zmuszona do beznadziejnego oczekiwania przybycia zawodników, w razie (jak to u nas często dotychczas bywało) dużego opóźnienia startu. Czekać na zawodników z głównego biegu, ma w międzyczasie przyjście do mety juniorów i pań.

Bieg główny wynosił 12 km. Trasa szła zboczami Gubałówki na szczyt (372 m. różnicy wzniesienia), zjazd do Sanatorium, potem do Małej Łąki, po pod regle z powrotem na Lipki.

Wyniki wszystkich klas i wojskowych, którzy stawali poza konkursem według czasu są następujące: 1) Suleja poza konkursem 56 m. 08 sek., 2) Gąsiennica Wł. 56 m. 51,5 sek., 3) J. Bujak 57 m. 31 s., 4) K. Schiele 57 m. 44,5 s., 5) Sieczka St. 57 m. 56 s., 6) Lankosz 58 m. 04 sek.

Wszyscy z wyjątkiem Sieczki St., z SNTT Czas sześciu pierwszych waha się w granicach dwóch minut. Jak na dystans 12 km. różnice te są stosunkowo małe i dobrze świadczące o klasie naszych biegaczy.

W biegu pań (5 km.) pierwsze miejsce E. Ziętkiewiczowa SNTT 37 m. 05 s., drugie Ochotnicka (Sokół) 43 m. 35 s., trzecie Żychoniówna SNTT 44 m. 23 s. Niespodziankę zrobili juniorzy (do lat 16) pokrywając tę samą przestrzeń, co panie w czasie: 1) Czech 30 m. 25 s., 2) Szostak 31 m. 50 s., 3) Król 32 m. 12 s.

Młody Czech zapowiada się na pierwszorzędnego zawodnika.

Według klas seniorów przyszli do mety: w sen. I klasy 1) J. Bujak, 2) Sieczka, 3) Lassak; w sen. II kl. 1) Gąsiennica, 2) Żytkowicz, 3) Lan-

kosz; w sen. III kl. 1) Kuraś, 2) Wilczyński, 3) Nietelski;

W Old-Boyach: 1) Schille, 2) Zamoyski, 3) Bednarski.

Z powodu małego śniegu wyznaczone na 25 i 26 stycznia doroczne zawody o mistrzostwo Zakopanego zostały odłożone na 6, 7 i 8 lutego. Brak śniegu uniemożliwiłby urządzenie skoków, bez których niema pełnych zawodów o mistrzostwo. Mamy nadzieję, że do tego czasu zima zakopiańska pokaże swoje prawdziwe śnieżne oblicze.

Tymczasem w niedzielę 25 stycznia urządza SNTT poraz pierwszy w Polsce bieg 30 km., nazwany Zakopiańskim Biegiem Wytrwałości.

Stawać do niego będą mogli tylko zawodnicy powyżej lat 20. Jeżeli do startu stanie przynajmniej 20-tu, będzie rozdanych 5 nagród. Jeżeli mniej niż 20, tylko 3 nagrody.

Start, półmetek i meta w tym samym miejscu, prawdopodobnie z przymusowym odpoczynkiem na półmetku.

Wszyscy zawodnicy poddani będą na starcie i mecie badaniu lekarskiemu. Trasa będzie w najbliższej okolicy Zakopanego, co umożliwi przyglądanie się całemu biegowi.

Będzie to pierwszy bieg doroczny o puchar wędrowny.

Trener Stolpe, zdaje się z powodu małych śniegów w innych okolicach Polski zostanie nadal w Zakopanem. W tych dniach mają się zacząć pod jego kierunkiem treningi skoków, na małych odeskocznikach, ze specjalnym naciskiem na styl.

Rozpowszechnione między naszymi zawodnikami przekonanie, że Norwegowie, a szczególnie szwedzi nie posiadający terenów górzystych, nie mają techniki zjazdowej, okazuje się czystym wymysłem. Trener Stolpe na ostatniej wyprawie na halę Gąsiennicową pokazał tak wspinał się technikę przy zjeździe do Kuźnic z hali, że żaden z najlepszych naszych zawodników nie mógł mu absolutnie dorównać i pomimo całego wysiłku nie sposób było go dogonić, na tym tak dobrze znanym narciarzom zjeździe, którym on jechał poraz pierwszy nie znając zupełnie terenu.

Wogóle trener Stolpe czuje się bardzo dobrze w Zakopanem. Ostatnie polecenie PZN przenoszące go do Krynic (odwołane już szczęśliwie) zmartwiło sympatycznego szweda, który w tak krótkim czasie zdobył sobie gorącą sympatię zakopiańskiego świata sportowego i nawzajem przywiązał się serdecznie do jednego, prawdziwego w Polsce ośrodka narciarstwa, którym jest Zakopane.

A.

## List z Tryjestu

Małą sensacją sportową w Tryjeście był przyjazd naszych dwóch sportowców pp. Leona Dubieńskiego i Zygmunta Grzeszczyńskiego, którzy w swej podróży dookoła świata motocyklem, zawitali do nas 19 grudnia ub. r. Po serdecznym przyjęciu przez kolonję polskich studentów, wyruszyli dnia 24 ub. m. do Padwy, kontynuując swą podróż przez Włochy.

Ulegli jednak wypadkowi na drodze do Monfalcone, w miejscowości St. Croce, około 15 klm.



Żychoniówna (SNTT) na starcie. (Zawody Oddz. Narc. „Sokoła”)

od Tryjestu. Droga prowadziła serpentyną, gdy z bocznej drożki nadjechał wóz, a konie spłoszone pędziły nawprost inotoru. Wąska droga i masa kamieni przydrożnych (kamienie Krasu) spowodowały nieszczęście. Motocykl, pędzący z szybkością 60 klm. na godzinę, skręcony gwałtownie uderzył w kamień przydrożny i wykonał „salto mortale”, zakończone rozbiciem przedniej części maszyny i poturbowaniem (na szczęście niegroźnym) podróżników. Przykry ten wypadek zakończył się przewiezieniem rozbitego motoru do Tryjestu, gdzie po kilku dniach i wielkich kosztach zdołano przeprowadzić go do porządku. Dnia 3 b. m. żegnani przez studentów polskich, wyruszyli poraz wtóry do Padwy i szczęśliwie przebyli St. Croce. Wedle planu ich, podróż przez Włochy idzie przez miasta: Padwa, Verona, Brescia, Bergamo (miejsce urodzenia bohatera włoskiego Francesca Nullo, który poległ walcząc o wolność Polski), Milano, Genewa, Bolonia, Florencja, Rzym, Neapol i Palermo.

\*

Duże zainteresowanie w świecie sportowym wywołały dwa mecze, a to: Rapid—Amatorzy i Bolonia—Amatorzy.

Rapid (Wiedeń) — Amatorzy (Wiedeń) 1:0 (4.1.25 r.) w Turynie. Gra prowadzona fair, skończyła się zwycięstwem Rapidu, który miał lekką

przewagę nad przeciwnikiem. Zwycięską bramkę uzyskał dla Rapidu Kuthan.

Bolonia — Amatorzy (Wiedeń) 4:2 (3:2) (6.1.25 r.) w Bolonii. Amatorzy, jakkolwiek wyżsi technicznie, ulegli Bolonii, która niedawno pobiła drużynę wiedeńską Rapid, bijąc ją 3:1. Gra była szybka i zajmująca.

Zaczynają Amatorzy, jednak piłkę zdobywają Włosi, prowadząc ją pod bramkę Wiedeńczyków. Geyer (Amatorzy) zawinia karnego, z czego korzysta Bolonia, strzelając w pierwszej minucie „goala”. Jednakże już w czwartej minucie wyrównują Amatorzy pięknym strzałem Sindelara. Gra prowadzona w nader szybkim tempie; w 11-tej minucie idzie strzał Amatorów nad poprzeczką przeciwnika, a w minutę później strzela Schaffer z podania Hirlandera drugą bramkę dla Amatorów. W 23-ej minucie zdobywają Włosi cornera. Rozwija się gra pod bramką Amatorów i podczas gdy bramkarz Lohrmann wybiega z bramki, strzela Bolonia drugiego „goala”. Zaznacza się lekka przewaga Bolonii. W 41-ej minucie strzelają Włosi trzecią bramkę i sędzia odgizduje pierwszą połowę (1:2).

Na początku drugiej połowy uzyskuje Bolonia czwarte i ostatnie „goala”, strzelonego pięknie przez Uricka. W dalszym ciągu gry silna przewaga Amatorów, którzy zdobywają kilka cornerów. Włosi trzymają się w defensywie do końca zawodów. Stosunek cornerów 4:3 dla Amatorów.

## List z Paryża

Analogia między sportem a modą — Cross „Intransigeant” — Młodzi i starsi — Pierwsi i ostatni — Arne Borg — Sport przed szowinizmem

„Sezony” poszczególnych sportów są we Francji bardzo ściśle rozgraniczone, tak samo, jak sezony mody. Jeśli jednak w tym ostatnim wypadku jest to czuśm związane z pewnymi skutkami ujemnymi — pamiętam, jak roku pewnego eleganckie niewlasty topiły się w futrach przy 30 stopniach gorąca, gdyż krawcy w maju zawyrokowali, że od 1 października „obowiązywać będą” futra, a do końca listopada trwały upały — w dziedzinie sportu taka szematyczność jest nawet korzystna.



W parę minut po starcie jednego z ostatnich biegów na przełaj w Paryżu

Pozwala to uniknąć zbytecznej, przesadnej specjalizacji. Piłkarz wie, że jeśli będzie kopał w lipcu — zostanie wyśmianym; footballiści o tej porze uprawiają lekką atletykę, pływanie, wioślarstwo i t. p. Lekkoatleta, wioślarz w zimie oddają się footballowi lub rugby, a wszyscy w ogóle, niezależnie od swej właściwej specjalności, uprawiają cross-country bieg na przełaj.

Biegi na przełaj pozwalają również „młodemu” zmierzyć się ze specjalistami biegu — rzecz dla nich podczas sezonu letniego, gdzie się znajdują w różnych kategoriach niedostępna. I dlatego sezon cross-country jest sezonem lekkoatletycznych rewelacji, przynajmniej je-

żeli chodzi o długodystansowców. A że we wszystkich imprezach wprowadzonym jest pierwiastek drużynowy i walka o 250 miejsce ma także znaczenie, jak i o pierwsze — wszystkie cross'y są zwykle bardzo obficie obsadzone.

Największy w sezonie francuskim cross gazety „Intransigeant” odbył się w niedzielę 4 stycznia.

Zgłoszonych 2180 zawodników podzielono na dwie grupy: 1) roczniki niepowołane czyli juniorzy i 2) roczniki powołane — senjorzy. Wśród ostatnich były wszystkie znakomości, jak Duquesne, Gaudé, Guillemot, Burtin, Denis, Bontemps, Baraton, Manhès, Schnellman etc., wśród juniorów ogólnym faworytem był Dolquès.

Bieg miał się odbyć na przestrzeni 7 półwzgl. 9 klm. w lasku bulońskim.

Mimo, iż wczesna stosunkowo godzina, a przede wszystkim bardzo niepewna pogoda, mało zachęcały publiczność, wokół olbrzymiej polany, gdzie się miały odbyć, jeden po drugim starty obu grup — zebrało się do 10.000 widzów. I cała niedzielna publiczność parku ciągle zresztą wyciągała zegarki, chcąc koniecznie gdzieś po drodze zobaczyć biegaczy. Tylko przed stawiciele i przedstawicielek hippiki, a raczej radośnawości na koniu, o „przyjętej” godzinie, pozostali niewzruszeni...

Widok nadzwyczajny przedstawiało to prawdziwe morisko koszułek różnobarwnych, ustawiających się, na szerokości kilkudziesięciu metrów, do startu. Z górą tysiąc młodych ciał atletycznych, w każdym z których bije serce w tempie przyspieszonym, gdyż każdy z tych chłopów tał w sobie nadzieję: a może ja wygram! Wdychają głęboko powietrze, sprawdzają giętkość kolan, niecierpliwia się jak ko nie czystej krwi przed galopem. Nakoniec kierownikom udaje się do wszystkiego uspokoić, ustawić; po kilkusekundowej zupełnej ciszy, rozległ się strzał. Zadudniła mokra ziemia pod tysiącami nóg, jaskrawa, różnokolorowa lawina poleciała naprzód.

Ogromne wrażenie zrobił na mnie ten start. Bo uwidocznili w sposób poglądowy, jaką siłą potężną i cenną jest sport.

Bo ten tysiąc biegaczy prących naprzód z opuszczoną głową, ten tysiąc młodych ludzi, silnych, młodych, radosnych i zdecydowanych — wieleż to przedstawia energii społecznej, siły narodowej, jaki to oręż w walce kraju o lepsze miejsce pod słońcem!

Jaką inną staje się młodzież pod jego

wplywem! Wiele jej wpaja radości czynu i radości życia, zamiłowania do pokonywania przeszkód! I jak są jeszcze ślepi nasi pedagodzy, zamiast panów życia hodujący dalej ofiary...

Pstre koszułki coraz rzadziej są widoczne między drzewami, oddalają się, znikają. Na starcie ustawiła się druga grupa. Tu więcej spokoju, a choć wola zwycięstwa nie mniejsza, jednak mniej się uzewnętrznia, chłodniejsza, zimniejsza... i może twardsza, Guillemot, niedostatecznie przygotowany, jest zamysłony, Duquesne jakiś ponury... Jeśli zawodnicy ci są mniej ekspansywni od swych młodszych kolegów, to publiczność podczas przygotowań jest więcej hałaśliwa i zainteresowana, niż poprzednio. Juniorzy interesują fachowców, zarządy klubów, tłum chce widzieć walkę „asów”.

Strzał. Jeśli „młodzi” popędzili od razu potokiem niewstrzymanym, z rozmachem zawodjackim, to ci od razu zaczynają ścierać się taktycznie, działać spokojnie, planowo — a więc walczyć o dogodne miejsce. Bo wyostać się z tysiącą rywali nie tak łatwo i trzeba „kombinować”. Dlatego tutaj niema tego wrażenia rozpetanego żywiołu, szukającego sobie ujścia, a raczej wrażenie potęgi świadomej siebie i nad sobą panującej.

Ci także znikli. Zaczyna wieść przynosić telefon. U juniorów na czele Dolquès i Louchard, oderwani. Trzy razy ta sama wiadomość: nie mogą się pozbyć jeden drugiego. Nakoniec trąbka daje znak, zbliżają się, w lesie oklaski i ukazują się, pędzący co sił, szczególnie, zwycięzca — Louchard, garbarski uczeń z pod Blois, jedyny lekkoatleta w swojej wiosce. O kilkadziesiąt metrów zmęczony Dolquès, potem inni w coraz bardziej zwartych grupach, wstęga różnokolorowa długa, nie-skończona.

Zaraz po starcie łamałem sobie głowę, jak to będzie z notowaniem miejsc przy końcu, kiedy po kilkunastu biegach przybywać będzie razem, a za nimi tuż także druga grupa.

Przy wprowadzonym systemie starczyłoby od błęd 2 sędziów: jeden przybywających, nie notując nic, skiero- wywał kolejno w wąski, labirynt, skąd ich potem, notując, wypuszczał bez pośpiechu drugi sędzia. I nie mogło być żadnych pomyłek, żadnych reklamacji.

Jeszcze połowa juniorów nie dotarła do meły, gdy przyszły wiadomości z biegu głównego: prowadził Guillemot. Z półmetka: Gaudé, Duquesne o 10 metrów. Poruszenie, słyszę zdania: teraz Duquesne napewno wygra, nie-bije przeciwnika na sprincie. Ale megafon obala tą teorię, podając za chwilę lakonicznie: Duquesne się wycofa. Znowu poruszenie. Teraz Gaudé już musi być blisko... Ale megafon znowu zadziwiał: Pierwszy idzie Marchal, inni o 100 metrów za nim... I znowu trąbka, znowu zbliżające się oklaski i zablozony, ale jeszcze szybko biegający Marchal pierwszy przerywa taśmę... Za nim inni coraz mniej zablozeni i — rzecz, którą nie po raz pierwszy obserwuję — przeważnie coraz mniej wyczerpani.

Obok ludzi młodych są tu i ludzie zupełnie starzy, zupełnie siwi. Nie pretendują do pierwszych miejsc i, obliczywszy dobrze swe ograniczone już siły, biegają po swojemu, nie troszcząc się o to, co robią inni. Chcą tylko zdobyć dla swego klubu parę punktów. Cudowny przykład prawdziwego zrozumienia sportu — i lekcja dla tych wielu, którzy, nie mogąc już pretendować do samych zwycięstw, ustępują zupełnie, dowodząc, że chodziło im nie o sam sport, a o rzecz dużo mniej wartościową.

Polana jest już prawie pustą. Interesują tylko pierwsi. Ostatni kończą wśród obojętności rozchodzących się widzów; trudno! choć wysiłek wydobył może z siebie niemierniejszy od więcej uzdolnionych, choć dał dowód niemierniejszej może od nich wytrwałości i energii — zostaną w ośleku. W sporcie rezultat tylko znaczy. Dla pierwszego — popularność, sława, oklaski, podziwy, dla tych, którzy znikają w szeregu — najwyżej zadowolenie własne. Ale, czy nie jest ono najpiękniejszą nagrodą, przed którą nieczem najzłotsze puławy i naj-pochlebniejsze zmyślenia gazeciarskie?

W przejeździe do Ameryki, gdzie ma się zmierzyć ponownie z Weissmullerem, Arne Borg zatrzymał się w Paryżu.

Dla\* świata pływackiego — ewenement; to też do pływackiej Butte aux Cailles, gdzie, podczas wielkiego pływackiego wieczoru miał się szwed demonstrować, przybyło widzów

więcej, aniżeli dość obszerne trybuny mogły zmieścić. Balkon szczególnie był tak naladowany, że zdawało się, iż zwisające zeń słoczone figury ludzkie lada chwila, pod naciskiem z tyłu, pospadają do zlekka falującej, o agatowym połysku wody, napełniającej basen 33 metrowy.

Styl wolny, grzbiętowy, na pierśsiach, junjorki, damy, sztafety. Idzie jedno po drugim prędko, składnie. Krzyczą, zachęcają swolch, unoszą się klubowcy, większość widzów jednak, która przyszła dla Borga, pozostaje naogół dość obojętna... Aż wreszcie poruszenie: na starcie ukazują się cienki, przewyższający innych wzrostem blondyn — Arne. 10 metrów. Ale bez emocji; pierwszy od początku, szwed zostaje pierwszym do końca, nie wysilając się zupełnie, płynąc spacerkiem. Można tylko przy tej sposobności poznać jego styl: nie klasyczny, bo pozbawiony miękkości i płynności ruchów, ale temniej wywierający wielkie wrażenie: każdy ruch nerwowy, raptowny; ręce jakgdyby poruszane potężnymi sprężynami, spadają w wodę błyskawicznie, jakby dźwięgnia zatrąskano, lepiej — kurek pistoletu...

Po tym pierwszym ukazaniu się Borga publiczność zdaje sobie sprawę, że gdy, pod koniec zawodów, szwed będzie walczył na przestrzeni 400 m. ze sztafetą francuską, wyborową — sprawa dla tej ostatniej nie pójdzie gładko, i że ten jeden człowiek będzie strasznym przeciwnikiem dla tamtych czterech.

To też cisza zupełna się stała, gdy zakończono przygotowania do tego „clou“ wieczoru. Pierwszym przeciwnikiem Arne Borga był strasburczyk Zeibig, najlepszy, obok Padou, sprinter francuski. Cała sztafeta, zresztą, złożona była z internacjonalistów.

Jeszcze chwila natężonej uwagi, ostry gwizdek — dwa ciała jednocześnie z szumem uderzyły o gładką powierzchnię wody, jęły tę wodę, pruć.

Lecz mimo porywających wrzawę okrzyków „Zeibig, Zeibig“, Arne Borg nieodparcie wysunął się naprzód, pokrył swe pierwsze 100 m. w 1 minutę 5 sekund i był już o 5 metrów od miejsca nawrotu, gdy rozpoczął za nim pogoń drugi francuski sprinter. Lecz pogoń ta nie tylko nie dała żadnych wyników, ale utraciono jeszcze parę metrów. Trzeci zaś potrafił utrzymać tę samą odległość, za co został nagrodzony szumnie oklaskami. Gdy jednak czwarty pływak zrzędu, z furją łcie galską, jął nadrabiać i okazał się na jednej linii z słabnącym już szwedem — stała się nieoczekiwana rzecz zdumiewająca. Tłum francuski, tak znany ze swego skrajnego szowinizmu, tak boleśnie odczuwający każdą francuską porażkę i tak dzieciennie cieszący się każdym, najmniej nawet znaczącym sukcesem, jął krzyczeć i wrzeszczeć, aż się hala cała zatrzęsała. Ale, o dziwo, nie swego zachęcał, który sięgał oto po zwycięstwo. Ze wszystkich piersi wyrwał się spontanicznie ten sam okrzyk: „Arne Borg, Arne Borg, Arne Borg“. Mimo wszystkich swych wad, ten tłum był jednak przedewszystkiem tłumem sportowym; i mimo, iż rozumiał, jakim upokorzeniem dla przedstawicieli Francji będzie zwycięstwo szweda, właśnie tego zwycięstwa pragnął i pożałował, i starał się dodać otuchy nie swemu przedstawicielowi, który wysunął się na czoło, a temu fenomenowi, temu atlecie wyjątkowemu, który pokonawszy już trzech, chciał się uporać i z czwartym. I gdy Arne Borg, z właściwym sobie zimnym, północnym zacięciem, jednak się nie dał, jednak na ostatnich metrach przeciwnika minął i jednak wygrał, entuzjazm tłumy był bez granic. A że francuzi nie mogą się skarżyć na brak temperamentu i niedostateczną ekspansywność, więc pływak szwedzki zapewne nie prędko zapomni uczynionej mu dnia tego owacji.

W. Junosza.



Rys. Nr. 4

ślednią rolę. Tuż przed podniesieniem ciężaru — wdech, zaś w toku i momencie wykończania ćwiczenia — wydech.

Rozpocząć należy każde z wymienionych wyżej trzech rodzajów ćwiczeń od ciężaru wagi niewielkiej, stopniować ciężar dopiero po opanowaniu techniki każdego ćwiczenia, a kończyć podnoszenie na ciężarze nie przekraczającym wagi własnego ciała.

\*

Podnoszenie ciężaru rwaniem. Jestto szybkie poderwanie ciężaru, leżącego na ziemi,



Rys. Nr. 5

## ĆWICZENIA CIĘŻARAMI

(Opracowane na podstawie broszury „Wintertraining“ Dra O. Baurle)



Rys. Nr. 1

Aczkolwiek wśród polskiego świata sportowego, zwłaszcza wśród teoretyków wychowania fizycznego, znajduje się wielu przeciwników t. zw. gimnastyki niemieckiej na przyrządach, zapasnictwa, szczególnie zaś ćwiczeń ciężarami, nie waham się mimo to jeden z tych potępionych „naukowo“ działów atletyki w „Stadjonie“ przytoczyć i dokładny sposób ćwiczeń ciężarami opisać.

Powoduje mną jeszcze i ta przyczyna, że posiadamy w Polsce znaczny procent klubów sportowych, zwłaszcza na Górnym Śląsku i w Poznaniu, następnie w Łodzi oraz w Warszawie, które gimnastykę ciężarami uprawiają i do wartości tych ćwiczeń znaczną przywiązują wagę.

Zaś dla uspokojenia tych, którzy w nieomyślność naszych krajowych teoretyków wierzą i w czambuł ćwiczenia ciężarami potępiają, przypominam, że nawet we Francji, w kraju

zkał czerpiemy i bierzemy wzory dla naszego krajowego wyrobu wychowania fizycznego, podnoszenie ciężarów jest częścią składową programu wychowania fizycznego — (szkoła w Joinville).

Będę skromniejszy. Proponuję uprawianie podnoszenia ciężarów tylko jako zaprawę zimową — jako gimnastykę.

\*

Ćwiczenia ciężarami, nie przewyższającymi wagi własnego ciała dla obu rąk, oraz nie



Rys. Nr. 3

przewyższającymi połowy wagi własnego ciała dla jednej ręki, wzmacniają znakomicie system mięśniowy całego ciała i jako gimnastyka specjalna, uzupełniać powinny racjonalny trening zimowy każdego atlety.

Z całego szeregu doskonałych ćwiczeń, wchodzących w ramy gimnastyki ciężarami, wskazać pragnę tylko trzy rodzaje, a mianowicie:

- 1) podnoszenie ciężaru rwaniem,
- 2) podnoszenie ciężaru rzutem,
- 3) podnoszenie ciężaru zamachem — (wywijaniem).

We wszystkich 3-ach wypadkach ćwiczenia wykonuje się jednorącz — lewą i prawą — oraz oburącz.

Tak jak przy każdym innym ćwiczeniu, również i przy ćwiczeniach ciężarami, umiętne regulowanie oddechu odgrywa niepo-

jedno lub oburącz, do wysokości ramion podniesionych w pion i utrzymanie w tym położeniu przez 1 — 2 sekund.

Rwanie jednorącz: Początkowa waga ciężaru 10 — 15 klg. Postawa rozkroczna, nogi w kolanach lekko ugięte, dotykają przegubami drążka — kulolaski, leżącej przed ćwiczącym równoległe do linii nóg. Ćwiczący swobodnie schylony, chwytą ręką drążek ciężaru nachwytem w punkcie jego ciężkości i unosząc lekko sprawdza równowagę. Lewą ręką swobodnie zwisa lub jest oparta dłonią na przedudziu (Rys. Nr. 1).

Następnie, ćwiczący wykonuje nagły prostujący ruch górną częścią tułowia, skutkiem którego, oraz skutkiem równoczesnego i ściśle skoordynowanego ruchu wyprostnego nóg oraz poderwania ramieniem, ciężar przechodzący tuż koło piersi, idzie w górę. W momencie, gdy ciężar znajduje się kilka centymetrów nad linią głowy, a ramię podrywające tworzy kąt rozwarły, ćwiczący ugina ponownie nogi w kolanach i przy pomocy tego ruchu, prostuje ramię w pion (Rys. Nr. 2), utrzuwa ciężar



Rys. Nr. 2



Rys. Nr. 6

w górę. Ostatni ruch wykonuje się elastycznie z wygięciem tułowia i wysunięciem nogi do przodu; wygląda to jakby podsuniecie całego ciała pod zwisający nad głową ciężar. Z chwilą wyprostowania ramienia, następuje ostatni ruch tego skombinowanego i efektownego ćwiczenia t.j. wyprostowanie nóg i utrwalenie (unieruchomienie) ciężaru w górę. Oczy ćwiczącego cały czas zwrócone na ciężar. Drugie ramię oparte o podudzie w momencie poderwania ciężaru, pomaga wyprostować się tułowiu; następnie wyciągnięte w bok służy jako równowaga dla ciała.

**Rwanie oburącz.** Postawa ta sama co przy rwanu jednorącz; chwyt oburącz — nachwytem. Ciężar o wadze początkowej 50 kg. I tutaj ćwiczący musi zwrócić baczną uwagę na ten zasadniczy ruch powtórnego ugięcia nóg w kolanach i wysunięcia jednej stopy do przodu, w momencie, kiedy ciężar poderwany ramionami i ruchem prostującym tułowia ma linję głowy. Ten „skok pod ciężar” jest decydującym ruchem w całym ćwiczeniu.

**Podnoszenie ciężaru rzutem.** Jest to podniesienie ciężaru jedno, lub oburącz do wysokości piersi, a następnie wyrzucenie w górę na wyprostowanych do pionu ramionach.

**Rzut jednorącz.** Postawa jak przy podnoszeniu rwanem. Chwyt drążka kulolaski podchwytem w punkcie jego ciężkości. Następnie, ćwiczący podrywa ciężar tym samym sposobem — co i przy rwanu, jednakże bez opierania łokcia o tułów. W momencie gdy poderwany ciężar znajduje się na linii piersi, następuje ten sam „skok pod ciężar”, z tą tylko różnicą, że jednocześnie ćwiczący wykonuje  $\frac{1}{4}$  obrotu w lewo, (jeśli ciężar w prawym ręku) tym sposobem osadza ciężar na zgiętym ramieniu, przylegającym ściśle do boku. Drugie ramię w bok, nogi lekko w kolanach ugięte, kulolaska zwisająca cokolwiek do tyłu. (Rys. Nr. 3).

Następuje druga faza ćwiczenia, właściwy rzut. Ćwiczący — energicznym i skoordynowanym ruchem ugiętych nóg, tułowia i ramienia, wyrzuca ciężar w pion i nie zapominając o „skoku pod ciężar”, utrwała ramię z kulolaską, prostując nogi i tułów.

**Rzut oburącz.** Postawa jak wyżej. Chwyt oburącz — nachwytem. Szerokość chwytu — równać się winna szerokości ćwiczącego w barkach.

Następnie, ćwiczący, nagłym poderwaniem ciężaru, osadza go na zgiętych ramionach na wysokości piersi.

Po wykonaniu tego ruchu wysuwa jedną nogę cokolwiek do przodu, następnie energicznym ruchem ramion, krzyża i ugięciem nóg w kolanach, wyrzuca ciężar w górę, podsu-

wając tym sposobem całe ciało pod zwisający na linii głowy ciężar („skok pod ciężar”), następnie prostując ramiona (Rys. 4) i nogi, utrwała kulolaskę w górę.

**Podnoszenie ciężarów z zamachem.** Jest to szybkie podniesienie ciężaru, leżącego na ziemi do góry o wyprostowanym ramieniu, przy pomocy wahadłowego zamachu ramieniem, tułowiem i zgiętych nóg. Podnoszenie ciężarów zamachem, można ćwiczyć jedno — jak również i oburącz.

**Zamachem jednorącz.** Ćwiczenie to wykonuje się początkowo również małymi ciężarkami, w formie kulolasek na krótkich drążkach. Postawa — mały rozkrok. Nogi lekko w kolanach ugięte, ciężar ustawiony między stopami, za ćwiczącym, pod kątem prostym do linii ciała, w ten sposób aby ćwiczący przesunawszy ramię między kolanami mógł ciężar ten, w jego punkcie ciężkości, swobodnie uchwycić (Rys. Nr. 5). Drugie ramię odchylone do tyłu, dla zwiększenia w odpowiedniej chwili — siły zamachu. Po należytem uchwyceniu kulolaski, ćwiczący wykonuje energiczny i skoordynowany ruch wyprostny nóg i górnej części tułowia wprzód — do góry na skutek którego wyprostowane ramię ćwiczącego, zatacza łuk i po ponownym ugięciu i wyprostowaniu nóg — ciężar zostaje ustalony w górę na pionowo wyciągniętej ręce, oczy ćwiczącego utkwione bez przerw w ciężarze.

**Zamachem oburącz.** Ćwiczenie oburącz wykonuje się również według przepisu wymienionego wyżej. Natomiast ciężarki, muszą być lżejsze (2 — 3 kg. każdy). W obu wypadkach konieczna jest baczna ochrona ćwiczącego przez kierownika ćwiczeń.

**Zamachem bocznym — jednorącz.** Ćwiczący bierze w rękę ciężarek wagi od 2 — 5 kg. lub też krążek ciężarowy tej samej wagi i uchwytując go w sposób dla siebie najwygodniejszy wykonuje wahadłowe — ruchy od tyłu do przodu ze skretem tułowia, użynaniem i prostowaniem nóg, na całych stopach i na palcach. — Ruchy te wykonywać należy w postawie rozkroczonej, o wyprostowanym ramieniu i naprzemianą. Drugie ramię wykonuje ruchy pomocnicze, oraz służy do utrzymania równowagi. (Rys. Nr. 6).

Sądzę, że ćwiczenia wyżej opisane nie przyczynią się więcej do „rozedmy” płuc, serca, niż ćwiczenia innych działów sportu, natomiast przyczynią się niesłychanie, oczywiście w razie zastosowania ich w praktyce, do wzmocnienia mocno anemicznych mięśni ramion i górnej części tułowia naszych lekkoatletów, piłkarzy, kolarzy i innych.

H. K.

wyjściem byłoby zorganizowanie turnieju o puchar. Rozgrywki pucharowe mogą być zorganizowane w ten sposób, że każdy okręg wystawia reprezentację, które rozgrywają mecze między sobą, inny sposób polega na tem, że wszystkie kluby w kraju biorą udział w rozgrywkach. W naszych stosunkach najlepszym byłoby rozwiązanie pośrednie, łączące zasadę reprezentacji okręgów z zasadą powszechności rozgrywek z racjonalnymi wymogami technicznego doprowadzenia meczów do skutku.

System ten odpowiadałby zasadzie przyjętej w rozgrywkach o mistrzostwo z tą zmianą, że zwykli zcy okręgowi w rozgrywkach pucharowych grali by z takim przeciwnikiem jakiegoby los wskazał, a nie według zasady „trzy po trzy” (polega ona na tem, że mistrzowie okręgowi rokrocznie łączą się w grupy po trzech; zwycięzcy dochodzą do finału). Zawody o puchar, które zagranicą cieszą się wielkiem zainteresowaniem wniosłyby i do naszego życia sportowego nieco ożywienia. W bieżącym roku nadio dałyby klubom możliwość zebrania funduszy na przetrzymywanie.

Najgorszym sposobem zapełniania sezonu są mecze międzymiastowe i międzyokręgowe. Zainteresowanie temi meczami — o ile mogłem zaobserwować w Krakowie i Warszawie — nie wielkie, a dla klubów to strata terminu i przemęczenie graczy. Toteż walne zebranie powinno określić liczbę meczów międzymiastowych i międzyokręgowych w roku, a związek wczas podać terminy spotkań. Mojem zdaniem liczba ich nie powinna przekraczać pięciu, z tego 2 mecze na wiosnę i mecz dla PZPN a 2—3 w jesieni.

#### Zawiesić czy nie zawiesić

W drugiej części wniosków PZPN na walne zgromadzenie znajduje się między „postanowieniami finansowymi” wniosek, który budzi zastrzeżenia. Chodzi o zawieszenie klubu w czynnościach za nieuiszczenie długu. Zastrzeżenia budzi z tego powodu, że w tej formie, w jakiej jest podany łatwo może być źródełtem szynkan. Zrozumiałem bowiem jest, że klub, który swych długów nie płaci, to nie czyni tego w tym celu, by sięgnąć na siebie błogosławione skutki zawieszenia, ale z tego powodu, że... nie ma pieniędzy. Należy ściśle odróżnić wypadki, gdzie jeden klub nie uznaje pretensji drugiego, np. zatarg Polonii z ŁKS, lub nie chce się poddać drobnym karom porządkowym, od wypadków, gdzie klub wskutek niepogody, lub niezawiniętego złego obliczenia się popadł w dług i nie może w terminie spłacić swoich zobowiązań. Zawieszenie w tym ostatnim wypadku klubu w czynnościach, niedanie mu przez rozgrywanie meczów możliwości zebrania funduszy, jest nonsensem. Sprawy finansowe wymagają indywidualnego ujęcia; przez polecenie przedłożenia książek kasowych, przez oznaczenie wespół z dłużnikiem terminu spłaty, może związek ustalić przyczynę zwłoki, oraz termin spłaty, nie uciekając się do „zamykania” klubu. Biorąc analogję z prawa cywilnego, teoria prawa dawno już potępiała represję o niezaplacenie długów w terminie w postaci zamykania do więzienia dłużnika.

#### Inne wnioski

Zupełnie niezrozumiałym jest, punkt 15 i 16, który zabrania „punktów warunkowych w umowie”. Jakich warunków nie wolno umieszczać w umowie i dlaczego? Czy n. p. Szafera i Konrada oglądałaby Warszawa, gdyby Polonia nie zastrzegła sobie w kontrakcie ich przyjazdu? Czy nie wolno w takim wypadku zaoferować wyższej kwoty? Punkt 16 prawdopodobnie błędnie zredagowano.

Ciekawą inowacją jest że wszystkie zawody, w których bierze udział klub przynależny do PZPN, winny być zgłaszane do właściwych instancji sędziowskich i prowadzone przez sędziów egzaminowanych. Sędzia uproszony ale nieezaminowany nie mógłby — według wniosku PZPN — prowadzić zawodów.

Również zasada, że mecz można grać najpóźniej w ósemkę, ma być zmienioną. Mecz o mistrzostwo będzie mógł przeto grać sam kapitan, o ile drużyna jego zbuntuje się i zjedzie mu z boiska. Chciałbym taki mecz zobaczyć!

Dr. St. Mielech.

## Z TYGODNIA



Newcastle — Arsenal 2:0. Róg dla Arsenalu

#### Nad puharem

Wobec tego, że Zarząd PZPN stawia na porządku dziennym sprawę przełożenia mi-

strzostw okręgowych na wiosnę 1926 r. i że ten wniosek ma wszelkie szanse przyjęcia go przez Walne Zgrom. PZPN zachodzi pytanie, jak zapełnić sezon jesienny 1925 r. Najlepszym

# PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Przysposobienie wojskowe w powiecie błońskim. Dnia 17 stycznia r. b. w Żyrardowie z inicjatywy DOK I odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania na terenie powiatu Błońskiego Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz, instytucji samorządowych, przedstawiciele stowarzyszeń społecznych i sportowych oraz dyrektorzy szkół średnich i zawodowych.

Po referacie kpt. Fularskiego referenta P. W. na terenie Korpusu Warszawa i ożywionej dyskusji na ten temat, postanowiono przystąpić do utworzenia wspomnianej Rady na powiat Błoński.

Na przewodniczącego Rady, do czasu ostatecznego jej ukonstytuowania, wybrano p. Olpińskiego prezidenta m. Żyrardowa.

Sądząc z zainteresowania obecnych pracami organizacji P. W. i zrozumienia ważności roli stowarzyszeń w zadaniu obrony Kraju, należy przypuszczać, że praca w stowarzyszeniach P. W. na terenie powiatu Błońskiego zostanie posunięta naprzód, zwłaszcza, że ze sfer miarodajnych wyrażone zostało zapewnienie o uzyskaniu kredytów na budowę boiska i sali gimnastycznej w Żyrardowie.

Widz.

Kolumny sanitarno-ochotnicze na Górnym Śląsku. W listopadzie 1923 r. zwrócił się do d-cy 23 d. p. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża na Śląsku, prosząc o wzięcie udziału w zorganizowaniu ochotniczych kolumn sanitarnych i prowadzeniu racjonalnego szkolenia tychże w kierunku przysposobienia dobrze wyszkolonych rezerw sanitarnych na wypadek wojny i niesienia pomocy ofiarom wielkich klęsk żywiołowych n. p. powodzi, zarazy i t. d. oraz we wszelkich większych nieszczęściach kopalnianych, kolejowych, przy pożarach i t. d.

D-ca 23 d. p. gen. Horoszkiewicz, mając na względzie korzyści jakie może tego rodzaju organizacja przynieść dla dobra ogólnego, a szczególnie dla armii, przychylił się do tego projektu i powierzył prowadzenie zadania, płk. lek. dr. Geislerowi naczelnemu lekarzowi Garnizonu. Pod jego przewodnictwem i przy wydatnej pomocy i współdziałaniu Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, powstał związek, który nosi nazwę „Związek Zjednoczonych Kolumn Sanitarnych Województwa Śląskiego” z siedzibą Zarządu Związku w Katowicach.

Związek ten pomimo trudności rozwinął się szybko i pomyślnie, poszczególne kołomyje powstały w następujących miejscowościach: w Bieleszowicach, Brzezinach, Dębici, Goduli, Kończykach, Lipinach, Łagiewnikach, Wielkich Hajdukach, Nowym Bytomiu, Orzegowie, Pawłowie, Piekarach, Szarleju, Nowej Wsi i Katowicach.

Wyszkolenie tych kolumn jest ściśle oparte na zasadach wojskowego szkolenia sanitariuszy, ze zwróceniem specjalnej uwagi na wyszkolenie sanitariuszy ochotników w zakładach i opatrunków i przenoszeniu rannych w warunkach bojowych.

Sanitarjusze do ćwiczeń i występów przy uroczystościach narodowych, kościelnych i t. p. używają specjalnego ubioru organizacji, zbliżonego krojem do munduru wojskowego.

Najlepszy obraz wyników całorocznej pracy i postępu w rozwoju Związku, dały ćwiczenia popisowe i zawody, które odbyły się dnia 2.XI z. r. podczas Walnego Zjazdu Ochotniczych Kolumn Sanitarnych. Ogółem w zawodach i ćwiczeniach popisowych brało udział około 200 zawodników, z których najlepszych wyróżniono nagrodami i odznaczeniami.

Związek ten przy dalszym szkoleniu i organizowaniu sanitariuszy ochotników według określonego programu, może w razie potrzeby oddać Państwu bardzo wielkie usługi.

6 tyg. Kurs Przyp. Wojsk. przy Okr. Szkole Pol. Państw. w Łodzi. Drugim kursem p. w. zorganizowanym przez D-cę 10 D. P. był kurs wojsk. zorganizowany w „Okręgowej Szkole Pol. Państw.” w Łodzi. Uroczyste zamknięcie wobec wojewody, insp. Pol. Państw., D-cy OK, D-cy 10 D. P. i szeregu wysoko postawionych osobistości — odbyło się w dniu 13.XII z. r.

Po uroczystym nabożeństwie odbyły się połączone pokazy: policyjne pod komendą kmdta Szkoły niezerównanego instruktora i wysoko uspołecznionego Komisarza Dańczuka i wojskowe pod kierunkiem d-cy kursu p. w. por. Starka (28 p. p.). Pokazy były bardzo efektowne.

Kurs ten został zorganizowany dzięki inicjatywie inspektora okr. p. p. pana Wróblewskiego i odpowiednich czynników DOK IV i 10 D. P.

Przewodnią myślą Pana Inspektora było — uspołecznienie polskiej pol. państw. Myśl sama godna najwyższego uznania. Funkcjonariusz pol. pol. p. — winien być częścią organizmu narodowego, z którego przecież wyszedł i dla którego dobra niesie swoją służbę, z tego już powodu, nie mówiąc o innych, — powinien być przeniknięty temi prądami i temi hasłami jakie ożywiają aród. Teren przyp. wojsk. stał się tym podłożem na którym dwa, rzekomo odrębne organizmy społeczne t. j. armia wewnętrzna i armia zewnętrzna stanęły ramię przy ramieniu i zjednoczyły się pod wspólnym hasłem pracy ideowej, pracy dla Narodu i Państwa. Zaś przyp. wojsk., szczególnie w ośrodkach wiejskich zyskało przez przez to daleko idące korzyści. W wychowankach tego kursu odczytały stow. p. w. często zdane własnemu losowi będą mieć nie tylko pomoc, ale i siłę moralną, oficer i str. — zyskuje w nich nie tylko godnych zaufania i dzielnych współpracowników, ale i propagatorów idei p. w.

To też inicjatywie p. insp. Wróblewskiego należy życzyć jaknajświetniejszych rezultatów, a zastępowi nowych szermieży p. w. — jaknajlepszych wyników ich współpracy z wojskiem na polu tak wybitnie społecznej narodowej pracy jaką jest przyp. wojsk.

Należy przytem do ać, iż kurs przez cały czas pozostawał w lokalu Szkoły pol. Państw., że za utrzymanie uczestnicy płacili i że z wojska dochodziła jedynie kadra ofic. i podoficerska. Był to kurs najtańszy z dotychczasowych.

Przysposobienie wojskowe na terenie KU Kołomyja. Przysposobienie wojskowe na terenie KU Kołomyja, obejmującej powiaty — Kołomyjski, Peczyński, Sniatyński, Horodeński i Kosowski) spoczywa w ręku kpt. Gadzińskiego z 51 p. p. i rozwija się naogół bardzo dobrze, zwłaszcza w Hufcach szkolnych, i w organizacjach Strzeleckich, mimo słabego zainteresowania się społeczeństwa a w szczególności Dyrekcji Szkół.

Pomoc ze strony władz wojskowych duża, D-ca 49 pp. płk. Mond, dostarc a instruktorów oficerów, oraz bierze czynny udział w posiedzeniach Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Kołomyji, udzielając cennych rad i wskazówek.

Związkowi Strzeleckiemu brak zupełnie w Kołomyji kierowników, natomiast w Łabłotowie praca idzie normalnym trybem.

Podkreślić należy zainteresowanie się pracą ze strony władz Sokolich, które wydały rozkaz do członków zapisywania się do szkół p. w.

i punktualnego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia, tak że w Sniatynie ćwiczy obecnie przeszło 75 członków i 20 członkiń.

Życzenia D-cy OK IV Łódź dla Stowarzyszeń P. W. Z okazji Święta Nowego Roku, D-ca OK IV oprócz rozkazu noworocznego do podległych oddziałów wojskowych, wysłał pisma z życzeniami do współpracujących z DOK na polu przyp. wojsk. Stowarzyszeń P. W.

Życzenia te zostały wysłane do władz okręgowych Stowarzyszeń na ręce ich „Komendantów Okręgowych.”

Okręgi ze swej strony powtórzyły ów rozkaz podległym oddziałom (szkołom p. w.) co stwarza fakt, iż idee, które są ożywione centralne instytucje p. w. przenikają także i do najmniejszych komórek organizacyjnych.

Wobec ważnych problemów poruszonych w tym „rozkazie”, treść jego przytaczamy w całości:

„Z okazji Święta Nowego Roku 1925 przesyłam na ręce Komendantów — wszystkim Stowarzyszeniom wojskowo-wychowawczym współpracującym z wojskiem na polu p. w. życzenia pomyślności, dalszego rozwoju i rozkwitu.

Nowy Rok jest tym przełomowym momentem w życiu naszym, w którym mimowoli w głębi duszy czynimy obrachunki z ubiegłego życia i wybiegamy myślą wpród, by wyznaczyć plan dalszej działalności.

Jeśli chodzi o ubiegły rok pracy, stwierdzam z radością, że prace na polu przysposobienia wojskowego odniosły niezwykle wielkie sukcesy: przez wytrwałą, nieprzerwaną i pełną rzeczowego ujęcia — współpracę z nami stworzone zostały warunki, które pozwoliły posunąć p. w. na tutejszym terenie tak daleko, iż wyszło z fazy propagandystycznej i w dużej mierze wkroczyło już na drogę pracy twórczej, pracy wyszkoleniowej i wychowawczej, zupełnie już konkretnej i uchwytnej. Gdy się weźmie pod uwagę znane uprzedzenie i trudności organizacyjne jakie stały tej pracy na przeszkodzie, trzeba przyznać, że w pracach p. w. zrobiono duży krok naprzód.

Pośrednim owocem tych prac było ugruntowanie p. w., przyswojenie sobie przez stowarzyszenia istoty idei p. w., odseparowanie jej od prądów osobistych i politycznych, a postawienie na platformie Państwowej, w ślad za czem nastąpiło zatarcie antagonizmów międzyorganizacyjnych, co dla Państwa i charakteru naszego posiada pierwszorzędne znaczenie wychowawcze.

W roku więc 1924 zostały stworzone przez Panów pierwsze fundamenta pod prace p. w. i wytknięte dla nich główne szlaki rozwoju, po których p. w. powinno iść naprzód, zdążając już bez przerwy ku postawionym sobie za cele ideałom państwowo-wychowawczym i państwowotwórczym.

W roku 1925 czekać nas i Was będzie jeszcze niejedna ciężka trud, a dla dobra i dalszego postępu w pracach p. w. jeszcze niejednokrotnie będę apelował do Panów o wykazaną dotychczas cierpliwość i wytrwałość, dobrą wolę i samozaparcie się Wasze, o dalszą solidarność i solidarną inicjatywę we wzajemnej z nami współpracy.

Ufam w głębi duszy iż w 1925 r. osiągniemy jeszcze większe wyniki rozszerzając, utrwalając i pogłębiając dotychczasowe.

Bodźcem ku temu niech Wam będą prace naszych groźnych sąsiadów prowadzone właśnie na polu przysposobienia wojskowego wśród szerokich mas ich społeczeństwa.

Stan ten zmusza nas do rzucania społeczeństwu i nadal hasła harcerskiego „Czuwać”.

## KIEROWNIK EKSPEDYCJI



b y w a u ś m i e -  
c h n i ę t y , g d y  
w p ł a c a s z , m u n a  
c z a s p r e n u m e -  
r a t ę i n i e p o -  
t r z e b u j e C i ę  
w y r z u c a ć z k a r -  
t o t e k i . . .

## PIERWSZORZĘDNY KRAWIEC WOJSKOWY

**F. PERELBERG**

w Warszawie, N.-Świat 62 m. 1. Tel. 193-41  
Wykonuje zamówienia z własnych i po-  
wierzonych materiałów na dogodnych  
warunkach.

## KRAWIEC WOJSKOWY

**E. EWIGKEIT**

Warszawa, Nowy-Świat № 48, m. 4

Rok założenia 1895

WYKONANIE SOLIDNE I SZYBKIE

— WARUNKI DOGODNE —

**Smar COLLIN**

Centralnego Laboratorium Chemicznego w Warszawie — Marszałkowska 9, nadający obuwiu nieprzemakalność (zastąpi kałosze zaleca się przedewszystkiem myśliwym, sportowcom, wojskowym i t. p. Sprzedają wszystkie składki apteczne i mydlarnie.



Paavo Nurmi

## LEKKA ATLETYKA

Nurmi w Ameryce. W ubiegłym tygodniu Nurmi startował trzykrotnie (w Chicago i 2 razy w New-Yorku), rezultatem czego było postawienie kilku nowych rekordów światowych w hali (w tem 5 ogólnych)! Ogółem więc w ciągu dwóch tygodni Nurmi pobił 10 rekordów w hali (w tem 5 ogólnych)!!

Ostatnie wyniki były następujące:  
2 000 m. — 5:33 (rek. św. w hali),  $1\frac{3}{4}$  mili (2.816 m.) — 7:55 4 (rek. św.), 3.000 m. — 8:26 8 (rek. świat.),  $1\frac{7}{8}$  mili (3 017 m.) — 8:29,  $2\frac{1}{4}$  mili (3 621 m.) — 10:42,  $2\frac{3}{4}$  mili (4 425  $\frac{1}{2}$  m.) — 13:03, w biegach tych Ritola był drugim, a Ray — trzecim.

\*

Najlepsze wyniki jugosłowiańskie, osiągnięte w roku ubiegłym są następujące: 100 m. — Spahic 11 s., 400 m. — Bence 51 8 s., 800 m. — Rosenkranz 2:05; w dal — Spahic 680 cm.; Kula — Ambrozi 13:42 m.; dysk — Ambrozi 44.75 m.

\*

Trenerem Niemiec na okres 1925 — 1928 został J. Waitzer, dawny mistrz Niemiec i znany czołowy lekkoatleta.

\*

We Francji w ubiegłą niedzielę odbyło się szereg biegów na przełaj. Cross w Lyonie wygrał Guillemot przed Websterem (anglik) i Schnelmannem (szwajcar.). Drużynowo zwyciężyła osada angielskiego klubu Birchfield Harriers przed paryskim CAOB. Słynny anglik Bleenitt przybył 21-szy, Freemann — 26-ty, a francuz Bontems — 27-myl! W Paryżu w biegu urządzanym przez redakcję „L'Auto” zwyciężył Duquesne przed Dieguerem i Gaud'em. Bieg o puchar, ofiarowany przez znanego artystę Biscot'a, wygrał 17-letni Bescawi Cross-comtry, organizowany przez pracowników magazynu „du Prutemps” dla wszystkich firm dał zwycięstwo Norland'owi.

\*

W Brukseli cross-country 11 klm. wygrał Steurs.

\*

Ritola osiągnął w New-Yorku w biegu 5 mil ang. (8046  $\frac{1}{2}$  m.) świetny czas 24:21 8, bijąc Tikaneri'a.

## ŁYŻWIARSTWO

Drammen, Norwegja, Thumberg zwyciężył tu na zawodach międzynarodowych, zdobywając trzy pierwsze miejsca. 500 mtr. 45,1 sek. (rekord świata 43,4 sek.) 1 000 m: 1 min. 33,8 sek. 1.500 mtr. 2 m. 29,4 sek., 5.000 mtr. 9 min. 05,1 sek. (rekord świata 8 min. 26,6 sek.). Widzimy, że czasy uzyskane przez Thumberga są nie-szczególne w porównaniu z rekordami, a nawet ich zestawienie z zeszłorocznymi wyczynami

# PRZE- GLĄD ZA- GRANICZNY



Lodowy court tenisowy w St. Moritz

każe przypuszczać, że albo mistrz jest w złej formie, albo lód był zły. Warto jednak zaznaczyć, że łyżwiarze tej miary co Moen, Olsen, i Skutnabb brali udział w zawodach i zostali pokonani.

A jednak 9 m. 05,1 sek. na 5.000 mtr., to czas do którego Wacek Kuchar doszedł w roku zeszłym dość blisko.

Szczegółowe wyniki zawodów w Drammen: 500 mtr: 1) Thumberg 45,1 sek., 2) Ewidsen 46 8, 3) Moen 47 (Fin.), 4) Halxarsen 47 1, 5) Olsen 47 6, 6) Skutnabb 47 6.

1.000 mtr.: 1) Thumberg 1 m. 33 8 sek., 2) Moen 1 m. 37 2, 3) Halvorsen 1 m. 37 9 sek., 4) Skutnabb 1 m. 38 6, 5) Olsen 1 m. 39, 6) Ewidsen 1 m. 36 2.

1.500 mtr.: 1) Thumberg 2 m. 29 4 sek., 2) Skutnabb 2 m. 30 9, 3) Moen 2 m. 31, 4) Olsen 2 m. 33, 5) Pietilä (Fin.) 2 m. 34.

5 000 mtr.: 1) Thumberg 9 m. 05, 2) Pietilä 9 m. 06 2, 3) Moen.

## TURYSTYKA

Francuski klub Alpejski święci w tym roku jubileusz 50-lecia swego istnienia. Klub ten liczy obecnie 13.000 członków, oraz 54 schroniska. W roku przyszłym klub stawia schronisko koło Dent du Reguin, ponad Mer de Glace. Schronisko to znajdować się będzie na drodze z Col du Géant do Włoch.

## PIŁKA NOŻNA

W Medjolanie dn. 18 b. m. repr. Węgier pokonała Włochów w stos. 2:1. U zwycięzców wyróżniła się obrona (szczególnie Zaak i Fogli). Sędzia p. Slavik (Francja).

\*

Jugosławia pokonała repr. Styrii (prow. austr.) 2:0. Za tydzień Jugosławia gra z Włochami.

\*

Ostateczna rozgrywka o mistrz. Katalonii (prowincja hiszp.) zakończyła się zwycięstwem Espagnol nad Barceloną 1:0. Były mistrz (F. C. Barcelona) miał przez cały prawie czas przewagę, jedynie bramkarz Espagnol (Zamora) uratował swą drużynę od klęski.

\*

Team Północnej Afryki pokonał w Cetto repr. Francji 2:1.

\*

Mecz międzymiastowy Lipsk—Berno zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Lipska 4:1.

\*

Sportreunde (Włocław) przegrał do S. V. Fürth 0:5.

\*

Paryski Club Français urządza na Wielkanoc turniej z udziałem węgierskich drużyn: Nemzeti i 33 F. C.

\*

W Pradze utworzono, wzorem Wiednia, Ligę zawodową, do której zapisało się 10 klubów: Sparta, Slavia, DFC, Victoria, Žižkow, Cechie-Carlin, Varsovice, Liben, Meteor Vill, Nuselsky, CASK.

\*

Nicolsburger. Słynny gracz, Blue Star (Brno), znany u nas z tournée Makabi berneńskiej, przenosi się do MTK.

\*

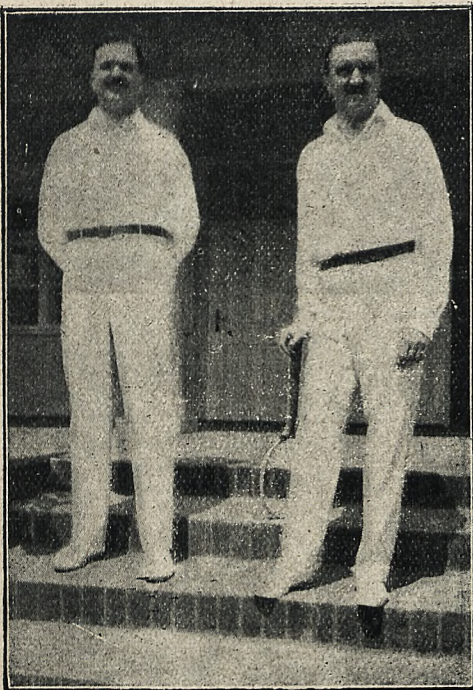
Spotkanie międzykrajowe dn. 6/1 Medjolan — Rapid Wiedeński 4:4; Polonja — Wiener Amateur 4:2; Ferenczvarosi — Pro Vercelli 2:0; Gratur — Wenecja 2:1.

\*

Na marginesie matchu Włochy—Węgry: Inż. M. Fischer, Kierownik Komisji Sportowej dla spotkań zagranicznych w węgierskim ZFN ogłosił w prasie włoskiej artykuł o wartości międzynarodowej graczy węgierskich. Artykuł ten zaopatrzony jest w tablicę spotkań międzynarodowych odbytych przez Węgry. Przytaczamy ją in extenso:

Z kim grano	Spotkania				Bramki	
	Ilość ogólna	Wygranych	Przegranych	Nierozegranych	Dla	Przeciw
z Austrią	55	26	18	11	120	100
z Niemcami	8	4	1	3	21	10
ze Szwecją	7	4	0	3	16	8
z Czechami	6	3	1	2	20	15
ze Szwajcarią	6	3	1	2	20	9
z Anglią	4	0	4	0	4	26
z Polską	4	4	0	0	13	0
z Włochami	4	3	0	1	14	2
z Francją	3	3	0	0	9	2
z Rosją	2	2	0	0	21	0
z Finlandją	2	2	0	0	8	2
z Norwegją	1	1	0	0	6	0
z Egiptem	1	0	1	0	0	3

# Na marginesie sezonu tenisowego



Jerzy i Jan Kowalewscy LTK Warszawa

Sezon ubiegły był rekordowym pod względem rozegranych turniejów. Odbiło się 9 otwartych mistrzostw i przeszło podwójna ilość zawodów klubowych.

Pod względem ilości uczestników w tych zawodach — sezon także może być nazwany rekordowym. Niestety, nie odzwierciedliło się to należycie na łamach prasy sportowej. Prócz paru artykułów, omawiających dość pobieżnie przebieg sezonu — nie ukazał się dotychczas żaden artykuł, ustalający jego sportowy bilans. Niema także dotychczas żadnej klasyfikacji polskich graczy, choć już od szeregu lat rozgrywane są turnieje otwarte. W krajach zachodnich w końcu sezonu np. Związek Tennisowy ustala oficjalną klasyfikację graczy i tabelę wyrównania (handicap). Prócz tego cały szereg krytyków omawia na łamach prasy sportowej ich grę, wzajemny stosunek i ustala swoją własną klasyfikację. Jedyne taka klasyfikacja, oparta na wynikach turniejowych może dać pojęcie o rozwoju poszczególnych tenisistów i tenisista jako sportu w całości. Chcąc uzupełnić choć częściowo istniejącą u nas lukę, zdecydowałem się podjąć niewdzięczną pracę zrobienia klasyfikacji graczy na podstawie wyników turniejowych ubiegłego sezonu, ustalenia wyrównania i omówienia rodzaju ich gry.

Zamiarem moim jest stworzenie pierwszej klasyfikacji, celem zachęty fachowców i krytyków do wypowiedzenia się na ten temat, a zwązek do oficjalnej nad tem pracy.

Będę budować swoje wywody jedynie na technicznych wynikach turniejowych, przyjmując jednak pod uwagę towarzyszące im okoliczności. Można mi na to odpowiedzieć, że czasami gracz lepszy przegrywa do gorszego od siebie na turnieju.

Celem każdego „matchu” jest zwycięstwo Gracza który wygrał match jest *zawód* w danym momencie lepszy, choć może przeciwnik gorzej nad nim techniką. Aby wygrać match trzeba nie tylko posiadać doskonałą technikę, lecz dużo innych zalet natury psychofizjologicznej, zalet które bardzo często mają znaczenie decydujące dla wyniku.

Tym się tłumaczę wyżej wymienione wypadki z dobrymi „klubowcami”, którzy na turniejach pokazują grę o klasę niższą.

Ponieważ chodzi mi wyłącznie o grę turniejową, a nie klubową — więc głównym decydującym czynnikiem dla moich badań będzie *wynik turniejowy* zawodów otwartych.

W sezonie ubiegłym odbyło się 9 otw. turn.

1) Mistrzostwo Warszawy, 2) Mistrzostwo Lwowa, 3) Mistrzostwo Górnego Śląska, 4) Mistrzostwo Wielkopolski, 5) Mistrzostwo Zakopanego, 6) Mistrzostwo Polski, 7) Mistrzostwo Poznania, 8) Mistrzostwo Krakowa, 9) Mistrzostwo Łodzi.

Zdawałoby się, że turnieje te powinny dać sporo materiału do analizy. Jednak z powodu

tego, że niewielu zawodników uczestniczyło więcej, niż w 2-ch turniejach — analiza tem samem bardzo się komplikuje.

Utrudnia klasyfikację jeszcze ta okoliczność, że niewielu z naszych tenisistów miało stałą formę w ciągu sezonu, dzięki czemu było sporo niespodzianek. Jest to wynikiem chronicznego braku treningu i rutyny turniejowej u większości naszych graczy.

Przystępując do klasyfikacji zaznaczam, że:

1) klasyfikuję tenisistów wyłącznie polskich.

2) datę eliminuję Bauera, Lange z Gdańska, Steinera z Katowic i innych obcopoddanych.

3) klasyfikuję tylko graczy, którzy wzięli udział minimum w 2 ch turniejach,

4) nie biorę pod uwagę wyników gier z wyrównania, ponieważ krótkie sety stosowane w tego rodzaju rozgrywkach — całkiem zmieniają charakter gry, a dla klasyfikacji gry pojedynczej — gier podwójnych,

5) najwięcej miarodajnymi dla mnie są: mistrzostwo Polski i mistrzostwo Poznania jako zawody, w których brała udział największa liczba naszych lepszych tenisistów,

6) chodzi mi o miejsce tenisisty w klasyfikacji na podstawie jego wyników w ciągu całego sezonu, a nie na podstawie najlepszego rezultatu.

Kryterium wartości tenisisty nie jest jego najwyższy wyczyn, lecz zdolności powtarzania tych wyczynów.

## P a n o w i e

### a) Gra pojedyncza

Na czele listy powinien stać p. Kleinadel (Warszawa), bez względu na to że wziął udział tylko w jednym turnieju (mistrz. Warszawy na wiosnę). Dowiódł on, że narazie jest o klasę lepszym od czołowych graczy polskich. Jest on moralnym mistrzem Polski i gdyby stanął do mistrz. polskiego w Poznaniu — wygrałby go z łatwością. Należy bardzo pożałować, że nie stał do innych polskich turniejów.

Miejsce naczelną w klasyfikacji, które mu wyznaczam będzie prawdopodobnie jedynym, które niewywoła dyskusji.

Charakter gry naszego mistrza jest tak powszechnie znany, że nie będę się na niej zatrzymywał.

Powiem tylko, że gra ta po powrocie z Ameryki mało się zmieniła w stylu, lecz



F. Łabuński — KS „Krokus” — Zakopane

nabrała jeszcze większej rutyny i precyzji. Dała się zauważyć także wyższość klasy w grze podwójnej na niekorzyść gry pojedynczej.

Drugie miejsce należałoby się bezkonkurencyjnie Czetwertyńskiemu (Warszawa), gdyby się utrzymał w formie jaką wykazał na turniejach wiosennych. Wygrał on mianowicie trzy mistrzostwa z rzędu: mistrzostwo Wielkopolskie, bijąc w finale Ferstera ( $\frac{6}{3}$ ,  $\frac{6}{3}$ ,  $\frac{6}{3}$ ) Lwowa zwyciężając po ciężkiej walce d-ra Munka z Wiednia ( $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{1}{6}$ ,  $\frac{10}{8}$ ,  $\frac{6}{3}$ ) i Górnego Śląska pokonując Juliusbergera z Wrocławia ( $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{7}{6}$ ,  $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{7}{5}$ ). Ostatnie dwa zwycięstwa nad dobrymi graczami zagranicznymi każą go postawić na drugie miejsce. Lecz, wkrótce po sukcesach wiosennych zachował na żółtazkę i zmuszony był przerwać wszelką grę, na dwa miesiące. Skutkiem osłabienia po chorobie i braku treningu znaczący spadek w formie. Pierwszy jego występ (w Poznaniu) był bardzo niefortunny: przegrał w pierwszej rundzie do graczy, których bez trudu powinien był zwyciężyć (do Heinda i do Kette).

W następnym turnieju (w Krakowie) spotkał się w pierwszej rundzie z Żofką z Pragi (mistrz Poznania i Krakowa) i choć przegrał do niego, zrobił jednak najlepszy wynik przeciwko czechowi w Krakowie. (Jak wiadomo Żofka już więcej nie przegrał ani jednego setu). Rezultat matchu ( $\frac{6}{7}$ ,  $\frac{7}{6}$ ,  $\frac{6}{6}$ ) do ostatniej chwili wisiał w powietrzu, Czetwertyński prowadził w 3 secie  $\frac{3}{6}$  i Żofka wygrał głównie dzięki większej wytrzymałości.

Zdawałoby się, że Czerwertyński dochodzi do swojej wiosennej formy i że w następnym turnieju w Łodzi uzyska lepsze wyniki.

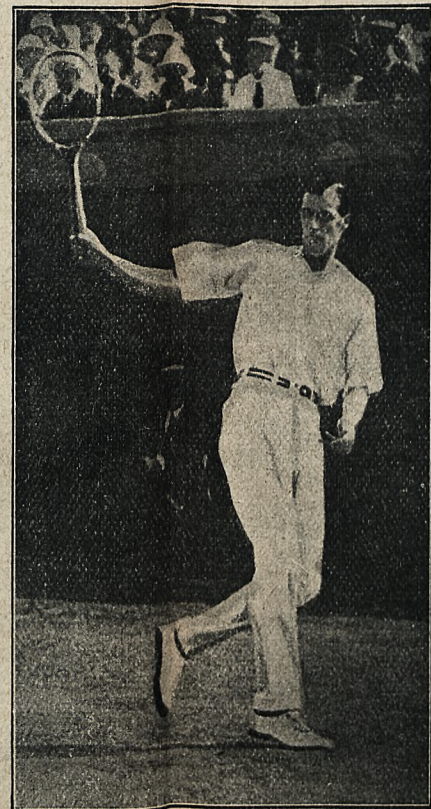
Lecz przegrywa tam niespodziewanie łatwo do Lange (jednego z najlepszych graczy Gdańska) w tym samym stosunku, co przed nim Steiner:  $\frac{2}{6}$ ,  $\frac{3}{6}$  (!) Wreszcie na międzynarodowych zawodach Akademickich w Warszawie przegrywa do Ferstera:  $\frac{6}{3}$ ,  $\frac{1}{6}$ ,  $\frac{6}{7}$ .

Zwycięstwo Ferstera nad Czetwertyńskim dowodzi, że jest on bliski Czetwertyńskiemu i każe zapomnieć jego przegraną do Tarnowskiego w Łodzi i potwierdza jego wyniki Poznańskie. Wygrywając mistrzostwo Polski, ma wśród zwyciężonych między innymi Szwedego ( $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{6}{6}$  (!), Drewnowskiego  $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{6}{6}$ , Bergsona  $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{6}{3}$  w mistrz. Poznania ma doskonały match z Żofką:  $\frac{7}{6}$ ,  $\frac{6}{8}$ ,  $\frac{3}{6}$  (najlepszy rezultat przeciw Żofce w Poznaniu). Wyniki te każą go postawić na równi z Czetwertyńskim. Przegrana do Tarnowskiego nie zmienia postaci rzeczy, ponieważ Tarnowski jest pierwszorzędnym materiałem na gracza, ale bardzo nierównym co do formy. Wyniki jego turniejowe wahają się w szerokich granicach i nie mogą być poważnie brane w rachubę.

Wobec tego stawiam Czetwertyńskiego i Ferstera na drugie miejsce.

Obydwaj gracze mają dużo wspólnych cech. Są „par excellence” singlistami i należą do graczy defensywnych, stosujących taktykę obrony i wygrywających przeważnie na błędach przeciwnika. Temu zawdzięczają główne swoje zwycięstwa, ponieważ jest to narazie doskonała taktyka przeciwko naszym graczom, większość których nie posiada pewnego uderzenia i robi olbrzymi procent omyłek, co świetnie wykorzystują ci dwaj gracze o taktyce defensywnej.

Czetwertyński ma prawidłowe, lecz bardzo słabe (prawie kobiece) uderzenie. Na wszyst-



Król tenisu Tilden

kie mocne — odpowiada miękkimi, doskonale plasowanymi piłkami, przeciwko graczowi u siatki stosuje „loby”, w których celuje. Ma przytem świetny start do piłki i doskonałą pracę nóg. Do zalet jego trzeba zaliczyć nadzwyczajną zimną krew, opanowanie siebie. Ma natomiast bardzo słaby nieplasowany serwis i nie posiada zupełnie smachu.

Nie zważając na te poważne usterki swojej gry — jest niebezpieczny dla wielu graczy. Jedyne gracz stosujący ostre tempo gry i ryzykowną, stanowczą ofensywę — ma szanse wygrania z Czetwertyńskim.

Ferster należy do rzadkiego u nas typu tenisisty: jest to gracz o stałej formie.

Dzięki zimnej krwi, dużej ambicji; a także szczęściu (jakież zwycięstwo sportowe nie zależy od szczęścia?) — zawdzięcza tytuł mistrza Polski. Tak samo jak Czetwertyński ma doskonały start do piłki i szybkość biegu (był napastnikiem w piłce nożnej). Posiada niezły serwis, dość pewne smach, lecz brak mu doskonałych „lobów” C. i precyzji w plasowaniu.

Czwarte miejsce oddaję trzem graczom: Bergsonowi (Warszawa), Kettemu (Katowice), Stadtländerowi (Łódź). Bergson i Kette mają w grach przeciw sobie po jednym zwycięstwie na tym samym turnieju (w Poznaniu) co usprawiedliwia równowartość ich sił. Kette ma przewagę w setach, lecz ilość gamów jest jednakową: Bergson pobił Stadtländera w Poznaniu:  $\frac{6}{1}$ ,  $\frac{6}{6}$ . Stadtländer przegrywa tam do Potoczka  $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{4}{6}$ , ale w Krakowie ma dwa dobre zwycięstwa (Łabuński  $\frac{3}{7}$ ,  $\frac{6}{8}$ ,  $\frac{6}{7}$ , Szwede  $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{4}{2}$ , w/o). Przegrywa jednak do Steinera. W Łodzi dochodzi do swej najlepszej kiedykolwiek widzianej formy; bije łatwo Tarnowskiego  $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{6}{3}$ , zwycięża nadspodziewanie Langego  $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{7}{6}$  (do którego przegrali Bergson, Steiner i Czetwertyński) doskonale się broni w finale przeciw Bauerowi, z Gdańska ( $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{7}{6}$ ,  $\frac{3}{6}$ ). Gdyby brać pod uwagę tylko wynik Łódzki — Stadtländera trzeba byłoby postawić na drugie miejsce listy, lecz zaznaczam jeszcze raz, że chodzi mi o średnią formę gracza w sezonie, a nie o najlepszy wynik.

Kette podczas gier z Bergsonem ma dosk. zwycięstwa nad Tarnowskim ( $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{6}{6}$ ), Czetwertyńskim ( $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{6}{3}$ ) i w półfinale z Łabuńskim ( $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{3}{6}$ ,  $\frac{6}{3}$ ), a także dobry finał z Żofką ( $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{3}{6}$ ).

Bergson ma doskonale wypracowane długie ścięte piłki i nisko nad siatką przechodzące.

Wielką zaletą jego jest jednorazowa doskonałość „forhandu” i „backhandu”. Posiada specjalne ładne „crossy” (piłki krzyżujące kort, to znaczy idące po przekątnej z prawej strony w lewy róg, lub z lewej — w prawy róg) choć ma także nieraz bardzo udane „direkty” (piłki wzdłuż korytarza). Prócz tego ma dobry servis. Ponieważ nie posiada wcale smachu więc czuje się nie pewnym na środku kortu i trzyma się głównie koło tylnej linii (aut-line), co powoduje raczej grę defensywną, choć styl jego (po wypracowaniu volley’ów smacha) nadaje się w zupełności do gry ofensywnej, a temsamem skuteczniejszej.

Kette prezentuje tenisistę wszechstronnego o b. szybkim tempie gry, z wysokimi „lifting-drive” ani z nieco lepszym od „forhandu” — „backhandem”. Gra jego naogół niema słabych stron, lecz jest on dość prymitywnym taktykiem i zarzucić mu można lekceważenie plasowania piłki.

Stadtländer, choć jest graczem młodym lecz stylem swoim przypomina tenisistów niemieckiej przedwojennej szkoły.

Podstawą gry są bardzo mocne „drivy”, wysyłane przez cały plac na tylną linię. Pierwsze drivy skierowane są zwykle na środek kortu, następnie coraz głębiej, dalej, wreszcie ostatni, najmocniejszy w prawy lub w lewy róg.

W razie gdy przeciwnik tę piłkę odbije nawet lotem — jest zdezorientowany i często nie daje sobie rady z tą przeważnie łatwą piłką. Styl ten stworzył wielki mistrz niemiecki Froitzheim w rękach którego był on wymyśleniym.

Lecz jest to styl naogół jednostronny, monotony, b. prędko wyczerpujący gracza i mało skuteczny przeciwko grze szybkiej i ofensywnej ze środka kortu.

Stadtländer posiada doskonały „drive”, b. trudny do odbicia, lecz niema wcale backhandu, wobec czego stara się brać wszystkie piłki z forhand, co powoduje oczywiście złą pracę nóg i stratę czasu. Ma doskonały serwis i niezły smach (za mało plasowany) niedozowny spokój i dobrą psychikę na matchu.

Lecz trzyma się cały czas w głębi kortu i jest b. nie pewny na środku.

Nie zważając na stary styl i dość prymitywną taktykę — jest jednym z najlepszych naszych tenisistów, który o ile wypracuje sobie backhand i grę, przy siatce — może się stać jednym z poważniejszych kandydatów na tytuł mistrza Polski.

Następne (4-te) miejsce należy się niewątpliwie Drewnowskiemu (Warszawa).

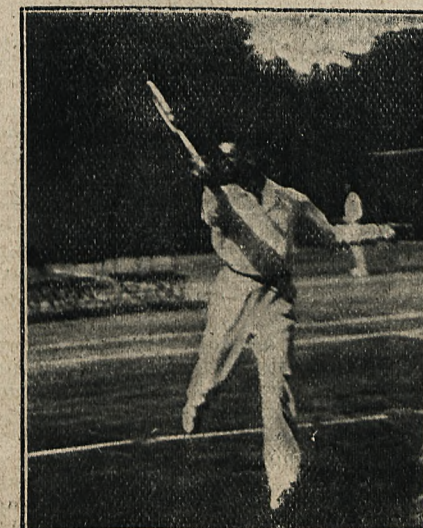
Drewnowski należy do nielicznych u nas graczy, którzy grają nowoczesnym stylem, wprowadzonym do Europy przez Amerykanów i przejętym teraz przez wszystkich prawie pierwszorzędnych graczy kontynentu.

Amerykanie mówią: wygrywa ten, który napada, a nie ten co się broni. Trzeba jak najwcześniej wziąć ofensywę w swoje ręce i zmusić przeciwnika do defensywy, co w stosunku do taktyki tenisowej znaczy: po swoim serwisie biec jaknajprędzej do siatki (lub jeśli się nie zdąży, przynajmniej na środek kortu) i stamtąd atakować przeciwnika volleyami i smachami, nie dając mu możliwości zbliżyć się samemu do siatki. Czas odgrywa pierwszorzędną rolę w tej taktyce.

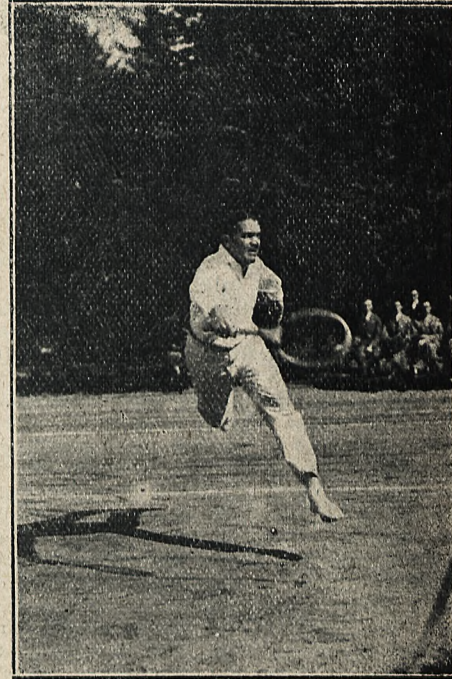
Styl ten wymaga wielkiej szybkości i precyzji w ruchach, błyskawicznej orientacji i decyzyj, zupełnego opanowania siebie.

Pozwolić sobie na to mogą tylko pierwszorzędni tenisisci o lekkoatletycznym wyrobieniu.

Drewnowski ten styl stosuje dość umiejętnie.



P. Bauer — Mistrz Łodzi na rok 1924



P. Tarnowski

Zarzucić mu można to, że nie biegnie po serwisie do samej siatki, lecz pozostaje na środku kortu mniej więcej  $\frac{1}{2}$  metra za linią serwisową skąd prowadzi ofensywę. Jest to może najtrudniejsze miejsce do prowadzenia jej i wymaga szalonej szybkości ruchów. Aby zaradzić niebezpieczeństwu minięcia go przeciwnikiem za pomocą — szybkich piłek Drewnowski zwalnia tempo gry przez scinanie prawie każdej piłki. Taktyką tą wygrywa na czasie i łatwiej manewruje na środku kortu, lecz ten tymczasem nieco odbiega, od stylu stosowanego przez amerykańców.

Na ósme i dziewiąte miejsce stawiam: Łabuńskiego (Zakopane) Potoczka (Kraków) Choć ci dwaj gracze nigdy się nie spotkali ze sobą, na turniejach, jednak trudno przypisać im zwycięstwo tego spotkania. Na podstawie zaś wyników z innymi graczami — każą się klasyfikować jednakowo.

Łabuński zasługuje na to miejsce ze względu na jego zwycięstwo nad Zacharem w Mistrzostwie Zakopanego, na niezły match z Kette w Poznaniu (wygrał seta) i doskonały wynik z Stadtländerem w Krakowie ( $\frac{7}{6}$ ,  $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{7}{6}$ ). W passywach ma lotną przegraną do Drewnowskiego w mistrz. Polski ( $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{2}{6}$ ) lecz wiadomo, że Drewnowski był wtedy w doskonałej formie.

Potoczek ma w aktywach zwycięstwo ze Stadtländerem w Poznaniu  $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{6}{4}$ , dobry match ze Steinerm w Krakowie (wygrał seta) niezłe matche z Żofką ( $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{3}{6}$ ), Bauerem ( $\frac{6}{6}$ ,  $\frac{3}{6}$ ), Ertwest ( $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{6}{6}$ ).

W passywach: słabe wyniki z takimi drugorzędnymi graczami jak Wejnerowski, którego bije  $\frac{6}{2}$ ,  $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{7}{6}$ , jak Sachowiak, którego zwycięża dopiero po walce  $\frac{6}{4}$ ,  $\frac{7}{6}$ . Świadczy to o wielkiej niestałości formy u Potoczka. Gra zasadniczo gorzej na turnieju, aniżeli w klubie, posiada bardzo ładny styl gry. Jest specjalistą od halfvolley’ów od których doszedł prawie do perfekcji. Pewny przy siatce. W całości gra jego robi wrażenie bardzo precyzyjnej, lecz zbyt delikatnej i pozbawionej planu.

Łabuński należy przeciwnie do graczy o dość stałej formie, co potwierdzają między innymi jego dobre wyniki handicapem. Jest to tenisista wszechstronny o stylu nowoczesnym, wybitnie ofensywnym, pewniejszy przy siatce, aniżeli w głębi kortu, ma czasami dobre cross-drivy, lecz stosuje ich na turnieju dość rzadko. Oba gracze należą do singlistów „par excellence”.

Dziesiąte miejsce powinno należeć do Tarnowskiego (Warszawa).

Choć brał on udział tylko w 2-ch turniejach jednak pokazał taki ładny styl gry, że powinien być zaliczony do pierwszych dziesiątki graczy polskich. Jest to „par excellence” dublista, lecz i w singlu miał doskonałe wyniki. Tak w mistrz. Polski zwyciężywszy Mikołajewskiego i Reschiga przegrywa zaszczynie do Kette  $\frac{4}{6}$ ,  $\frac{3}{6}$ .

# Z NAD DUNAJU

*Reminiscencje piłkarskie. — Akeje WAF po 7 zł. — Kłopoty z amatorami. — Austriacki sport robotniczy. — Cyfry, godne szacunku. — O rozmaitem pojmowaniu luksusu. — W góry, w góry, miły bracie! — Sonja Henie, cudowne dziecko. — Niedziela, całkiem nie styczniowa.*

Zima jest nie tylko okresem sportów zimowych. Podczas tych paru miesięcy w życie organizacyjne, związane ze sportami letnimi, dyskutowane są wydarzenia ubiegłego sezonu i snute plany najbliższe. Walne zgromadzenia, polemiki, artykuły prasowe. W roku bieżącym wszystko to obraca się we Wiedniu koło sprawy profesjonalizmu. Dyskutują, która się na ten temat rozwinęła, zainteresuje niewątpliwie polskiego czytelnika.

O skutkach profesjonalizmu w piłce nożnej miałem już oką je pisać przed dwoma prawie miesiącami. Stwierdziłem wtedy, iż z różnych punktów widzenia należy oceniać wyniki eksperymentu i że poziom sportowy się nie obniżył. Zresztą już choćby same wyniki świąteczne, zawody w Barcelonie i Wenecji, gościny klubów w Szwajcarii i Włoszech potwierdziły to mniemanie.

Wspominałem już także wtedy o trudnościach finansowych klubów. Dziś są one znacznie większe. Zima u nie możliwości zawodów. Wprawdzie kluby nie dają za wygraną i urządzają grę, ale publiczność nie przychodzi. A graczom trzeba płacić. Tylko paru najlepszym zespołom udało się uzyskać zaproszenia zagraniczne i tem pokryć deficyt. Inne nie wiedzą, co począć. Najgorzej, oczywiście, ma się rzecz z klubami mniejszymi, drugoklasowymi. Szukają kapitalistów, kupców, którzyby poprostu kupili klub, tak jak się kupuje stajnie wyscigowe. I niektórym się udaje. Inne znów przekształcają się w towarzystwa akcyjne. Tak np. WAF wypuścił akeje po 100.000 k. czyli 7 zł. sztuka, no i poszukuje nabywców. Ale mimo, iż prawie wszystkie kluby wykazują deficyt, ich kierownicy są zadowoleni z wprowadzenia uczciwego zawodownictwa. Mając kontrakty z graczami, mogą układać budżety klubowe i nie muszą obawiać się niespodzianek.

Toteż nie strona finansowa jest osią dyskusji, a zagadnienie stosunku piłkarstwa zawodowego do amatorskiego. Hugo Meisl, autor projektu, stwierdza, iż: „wprowadziliśmy we Wiedniu otwarte i uczciwe zawodownictwo nie z zachwytu dla profesjonalizmu. Naszej wielkiej gminie sportowej leży na sercu wyłącznie sport amatorski. Dlatego i tylko dlatego była przeważająca większość dla profesjonalizmu”. Stwierdza jednak jednocześnie, że w ciągu najbliższych lat jeszcze amatorstwa nie będzie, ponieważ to pojęcie jest obce generacji powojennej. W każdym razie profesjonalizm miał być pierwszym krokiem na drodze „zmarłychychwstania” piłkarstwa amatorskiego. Czy tak się stało — oto pytanie najważniejsze.

Wiele głosów sądzi, że na profesjonalizm było za wcześnie. że Austria powinna była czekać, dopóki ta sprawa nie zostanie uregulowana międzynarodowo, że sfery kierownicze nie dorosły do przeprowadzenia tego eksperymentu itd. W rzeczywistości stwierdzić trzeba że już było zapóźno. Próba udalałaby się przy pierwszych objawach nieamatorstwa. Na jesieni 1924 roku nic się nie zmieniło przez wprowadzenie profesjonalizmu. Gracze byli opłacani przedtem i dla nikogo to nie było tajemnicą. Jakże różnice miały zwrócić uwagę na znaczenie przeobrażenia? Czy to, że kluby płacą składki w kasie chorych i ubezpieczają od wypadków? A dalej jakie motywy kierowały klubami przy określaniu swego charakteru? Wyłącznie materialne. Jako amatorskie ogłosiły się te, które nie miały możliwości opłacić swych graczy, w miarę jednak posiadanych funduszy, dają im wszelakie zapomogi. A ostatnio, gdy, na skutek nieszczęśliwych wypadków podczas zawodów przeważnie amatorskich zawieszono zostały mistrzostwa ligi amatorskiej, cały szereg drużyn tej ligi zgłosił akces do profesjonalizmu.

Tak więc główny cel eksperymentu — przywrócenie czystego amatorstwa — ani trochę nie został zrealizowany. I napewno ma rację p. Hugo Meisl, twierdząc, iż amatorstwa jeszcze w ciągu najbliższych trzech lat nie będzie. Pytanie tylko, czy będzie ono później. Dobrze i to, że sfery kierownicze więcej się będą zajmowały, niż zawodowym sportem amatorskim.

I przypuszczać należy, że ten ostatni powoli zmieni swój charakter, przybierając postać jakichś nowych „circenses” lub czegoś podobnego.

Austria dzisiejsza, a właściwie Wiedeń, znajduje się już na wysokim poziomie kultury sportowej. Nie dlatego, że posiadają świetne drużyny piłkarskie. Nie w fenomenach objawia się kultura sportowa państwa, czy narodu, ale w poziomie ogółu sportowców i ich ilości. Zresztą jest faktem, że fenomeny z nieba nie spadają, a tylko wśród naprawdę nawskros sportowych narodów znaleźć się mogą. Toteż sport poszczególnych państw tak długo nie wychodzi z powłok, dopóki nie oprze się na najszerszych warstwach ludności. W tych warunkach sport robotniczy wysuwa się na czoło zagadnień kultury fizycznej.

Sport robotniczy napotyka w swych początkach na duże trudności, przede wszystkim natury finansowej, które może pokonać tylko z pomocą czynników zewnętrznych. Austriacki sport robotniczy jest dziś jednym z najlepiej zorganizowanych na świecie. Głównymi jego gałęziami jest turystyka i w związku z nią narciarstwo, dalej piłka nożna, pływanie, ciężka atletyka.



Fot. J. Ryś  
Lotnik, który w pierw był generałem niż pilotem (gen. Zagórski, szef Lotnictwa Wojsk Polskich, otrzymał odznakę pilota)

O stanie sportu robotniczego poniższe cyfry dadzą dostateczne wyobrażenie.

Naczelna władza w piłce nożnej: „wolny związek robotniczych klubów piłkarskich”, założony w 1919 roku, zrzesza obecnie 350 klubów z 40.000 członków. W samym Wiedniu rozporządza 15 boiskami!

Największą robotniczą organizacją jest związek turystyczny „Przyjaciół natury”. Od 25 lat członkowie jego uprawiają sport narciarski. Posiada obecnie 200.000 członków; poza prawie wszystkimi krajami kontynentu ma członków także w Ameryce. Dzieli się na 1526 grup lokalnych. Własnością jego jest 176 hut górskich, wysyła corocznie szereg pociągów narciarskich.

Z innych sportów, pływacki uprawia prawie 9000 robotników. Nie o wielu mniej, bo 8000 grupuje w 93 klubach austriacki związek robotników — cyklistów itd.

A nie zapominajmy, że cała Austria liczy około 7 milionów ludności.

Będąc tak świetnie zorganizowanym, stanowi sport tutejszy siłę, z którą każdy musi się liczyć. Niechby tutaj ktoś spróbował ogło-

ścić sport za luksus i np. nałożył podatek luksusowy na narty! Ośmieszylby się na wieczne czasy, o ileby go nie wpakowano do szpitala warjatów.

Wprawdzie nie wszystkie życzenia sportowców zostają spełniane, ale państwo i miasto dużo robią dla sportu. Miasto utrzymuje szereg basenów pływackich, wspomaga kluby finansowo. Państwo daje turystom zniżki na kolejach. Obecnie zaś przysługują one wszystkim narciarzom, należącym do klubów. A korzystają z nich naprawdę olbrzymia ilość ludzi, gdyż sport narciarski jest tu niezwykle rozpowszechniony.

Stosunek do narciarstwa jest tu zgoła inny niż u nas. Z dwóch dróg, stojących do wyboru, narciarstwa turystycznego i narciarstwa sportowego w ścisłym znaczeniu, wybrano u nas to ostatnie. Zaroiły się skocznie, natomiast w Tatrach głucho; tutaj zaś właśnie narciarstwo turystyczne przedewszystkiem jest kultywowane. I pod względem ilości turystów-narciarzy może Wiedeń konkurować z miastami skandynawskimi. Niepodobna określić liczby narciarzy. Wystarczy obejrzeć dworce kolejowe w sobotę popołudniu, wyglądające niby las nart, wystarczy przejść się ulicami, gdzie sklep obok sklepu, czy to magazyn z zabawkami, czy zakład stolarski, lub też sklep konfekcyjny — wszystkie posiadają narty i saneczki, aby się przekonać o rozpowszechnieniu sportu narciarskiego. Wyjątkowe położenie miasta jest tego przyczyną: w odległości 3 kwadransy jazdy tramwajem znajdują się niezliczone pagórki i pola do ćwiczeń, między innymi pamiętny z czasów Sobieskiego Kahlenberg i pobliskie t. zw. „szan-ce tureckie”. O parę godzin jazdy koleją oddalone są góry o przeszło 2000 m. wysokości, z drogami wszelkiego rodzaju od najłatwiejszych do najbardziej trudnych.

I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie wiosenna pogoda... Komunikaty o stanie śniegu, drukowane przez wszystkie pisma, wiszące na ulicach i donoszone przez radiostację, brzmią niewesoło: śniegu niema!

Narciarze więc klną, słuchając przepowiedni meteorologicznych. Znacznie lepiej powodzi się łyżwiarzom. Od 15 listopada, czy to mróz, czy też 15° ciepła w cieniu, jak to było przed paru dniami, stoi do ich dyspozycji wspaniały lód sztuczny na olbrzymim placu wiedeńskiego Eislauf-Vereinu, oraz kilku innych. A trenuje pierwsza europejska klasa. Austria nie może się poszczycić sukcesami w jeździe szybkiej, ale w jeździe sztucznej często zdobywa mistrzostwa świata i Europy. Na Olimpiadzie w Chamonix zdobyła pani Scharbo pierwszą nagrodę, para Engelman-Berger iakoż, za inż. Böckl był drugi w konkurencji panów. Te nazwiska nie wyczerpują jeszcze listy znakomitości wiedeńskich. W mistrzostwach Europy w Davos zajęli wiedeńscy Kachler i Wrede pierwsze i drugie miejsce.

I wreszcie jeszcze jedna gwiazda: cudowne dziecko, 12-letnia Sonja Henie, norwegka, trenująca obecnie we Wiedniu. Już przed rokiem startowała w Chamonix; była wprawdzie ostatnia, ale zwróciła już ogólną uwagę. Niebawem w Krystjanji na mistrzostwach świata, przy siedmiu startujących była piątą. Następnie z całą rodziną przywędrowała do Wiednia, by tu się uczyć. Publicznie się jeszcze nie pokazuje, ale już na najbliższych mistrzostwach światowych może sprawić niespodziankę faworytom. Z mistrzostw tych dwa rodzaje konkurencji: zawody panów oraz parami odbędą się w lutym we Wiedniu. Konkurencja panów w Davos. W każdym razie Wiedeń będzie oglądał śmietankę łyżwiarską świata.

Ostatnia niedziela nie obfitowała w sportowe sensacje. Zawody łyżwiarskie, pierwsze w tym roku, dowiodły, że „narybek” zapowiada się dobrze, ale nie ponadto. Zawody w jeździe szybkiej musiano odwołać, również i mecze hokejowe, a to z powodu ciepłej, wiosennej pogody. Dużo natomiast publiczności, bo prawie 10.000 zebrało się na grze Slovan — WAC, zakończony remisem 1:1. W obu drużynach zabójowali „nowozaangażowani” gracze, przede wszystkim Popowitsch, stary internacjonal, grający z koleś w WAC.

Zawsze sensacyjne dla Wiednia spotkanie Rapid — Amatorzy odbyło się daleko, bo aż w Turynie z wynikiem 1:0 dla Rapidu.

Piłkarze więc grzeją się w słońcu, narciarze smutnie oglądają sterczące w kątach narty, hotelarze konkurują; lato w styczniu, wszystko na opak, co to będzie, co to będzie!..

A. Bregman.

## TABELA MISTRZOSTW POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE

w latach 1920 — 1924

Najlepsze wyniki mistrzostw podane są tłustym drukiem. (Kom. PZLA Nr. 26)

Rodzaj	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.	Obecny rekord
100 m.	11.4 s. (Sośnicki Pol.)	11.9 s. (Sośnicki Pol.)	11.4 s. (Piątkowski AZS)	11.4 s. (Szennajch Warsz.)	11.2 s. (Szennajch Warsz.)	11 s. (Szennajch Warsz.)
200 „	24.2 s. (Habich Pol.)	26.2 s. (Sośnicki Pol.)	23.4 s. (Piątkowski AZS)	23.5 s. (Rotherth Pol.)	23.3 s. (Szennajch Warsz.)	22.7 s. (Weiss AZS)
400 „	55 s. (Sterba Pog.)	57.2 s. (Habich Pol.)	56.4 s. (Świętochowski Pol.)	53 s. (Rotherth Pol.)	53 s. (Weiss AZS)	51.8 s. (Weiss AZS)
800 „	2:04.6 (W. Kuchar Pog.)	2:11.8 (W. Kuchar Pog.)	2:13.6 (Świętochowski Pol.)	2:08.2 (Karczewski AZS)	2:04.8 (Jaworski AZS)	2:00.4 (Kostizowski AZS)
1500 „	4:26.6 (Latawiec Pog.)	4:44.5 (Baran I Pog.)	4:37.4 (Ziffer Leg.)	4:25.8 (Kawa Pog.)	4:19.3 (Jaworski AZS)	4:16.9 (Latawiec Pog.)
3000 „	9:47.8 (Latawiec Pog.)	—	—	10:07.5 (Ziffer Leg.)	9:23.8 (Jaworski AZS)	9:17.7 (Latawiec Pog.)
5000 „	18:12.8 (Wondrausch Czarni)	17:52.8 (Baran I Pog.)	16:20 (Ziffer Leg.)	16:56.8 (Kostrzewski LKS)	16:43 (Lukasiewicz Pol.)	16:20 (Ziffer Leg.)
10000 „	—	—	—	36:49.7 (Dajewski Stella)	39:00.4 (Ziffer Wista)	35:33.4 (Mrzygłodzki Pog.)
110 m. z pł.	18 s. (W. Kuchar Pog.)	—	—	18.4 s. (Chelmicki AZS 18 w przedbiegu)	18.2 s. (Cejzik Pol. 17.9 w przedb.)	16.2 s. (Garczyński Pog.)
400 „ „	—	—	—	63.2 s. (W. Kuchar Pog.)	60.6 s. (Kostrzewski AZS)	60.2 s. (Kostrzewski AZS)
4×100 m.	48.2 s. (Polonia)	—	—	46.6 s. (Polonia)	47 s. (AZS Warsz.)	45.8 s. (AZS Warsz.)
4×400 „	3:41.6 (Osada mieszana)	—	—	3:48 (AZS Warsz.)	3:37.4 (AZS Warsz.)	3:32 (AZS Warsz.)
W dal	619 cm. (Sośnicki Pol.)	626 cm. (Sośnicki Pol.)	595 cm. (Dobrowolski WKS—Wilno)	624 1/2 cm. (Sośnicki Pol.)	588 cm. (Florkiewicz Cracovia)	662 cm. (Sośnicki Pol.)
W wyż	155.5 cm. (Kirchner Czarni)	172 cm. (W. Kuchar Pog.)	158 cm. (Grunner AZS, poza konk. 166 cm. Gilewski Pent.)	165 cm. (W. Kuchar Pol., poza konk. Grunner 165 cm. AZS)	171 1/2 cm. (Cejzik Pol.)	176 cm. (Kuchar Pog. i Grunner AZS)
Tyczka	3.21 m. (Cybulski Pog.)	3.00 cm. (Cybulski Pog. Adamczak Pentatl., Pawłowski Czarni)	—	3.20 m. (Adamczak Pent.)	3.27 m. (Adamczak Pent.)	3.41 m. (Adamczak Pentatl.)
Trójskok	12.68 m. (Sośnicki Pol.)	11.76 m. (Kuchar Pog. 12.36 poza konk.)	11.76 m. (Sośnicki Pol.)	12.31 m. (Sośnicki Pol.)	12.65 m. (Cejzik Pol.)	13.06 m. (Sośnicki Czarni)
Kula	11.25 m. (Cybulski Pog.)	11.60 m. (Cybulski Pog.)	11.31 m. (Baran II Pog.)	11.98 m. (Baran II Pog.)	11.61 m. (Cejzik Pol.)	12.285 m. (Baran II Pog.)
Dysk	37.75 m. (Szydłowski Pog.)	38.35 m. (Cybulski Pog.)	38.55 (Szydłowski Pog.)	38.38 m. (Szydłowski Pog.)	37.85 m. (Szydłowski AZS)	39.855 m. (Szydłowski Pog.)
Oszczep	48.40 m. (Szydłowski Pog.)	39.93 (Szydłowski Pog.)	49.975 (Szydłowski Pog.)	51.65 m. (Szydłowski Pog.)	51.45 m. (Szydłowski AZS poza konk. 52.1)	55.05 m. (Szydłowski AZS)
Młot	—	—	—	22.29 m. (Szydłowski Pog.)	30.27.5 (Cejzik Pol.)	30.275 m. (Cejzik Pol.)
Chód 10 klm.	—	—	—	53:35.7 (Zajączkowski Orkan)	—	52:30.8 (Wudkiewicz Czarni)
Chód 2 klm.	—	—	—	—	10:07.2 (Zajączkowski Orkan)	9:56 (Wudkiewicz Czarni)
Steeple 3 klm.	—	—	—	10:28 (Ziffer Leg.)	—	10:10.4 (Ziffer Wista)
Cross-Country	—	6 1/2 klm. 23:10 (Baran I + Pog.)	—	—	9 klm.—34:17 (Szelestowski—Pol.)	—
Maraton	—	—	—	—	3:13:10.3 (Szelestowski—Pol.)	3:13:10.3 (Szelestowski—Pol.)
Pięciobój	—	—	—	—	2493.37 (Rey AZS)	2882.96 (Piątkowski AZS)
Dziesięciobój	—	—	—	5027.255 (Kuchar Pog.)	5171.01 (Kuchar Pog.)	6329.465 (Cejzik Pol.)
Drużyn. 3 klm.	—	—	—	Legja 8 p.	AZS 12 p.	—
Drużyn.	Pogoń 43 p.	Pogoń 53 p.	Pogoń i Polonia 19 p.	Pogoń 32 p.	AZS 42 p.	—

## XII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie (lipiec 1925 r.) Sekcja Higieny Szkolnej i Wych. Fizyczn.

[Od Redakcji: Otrzymały list od komit. org. XII zj. lek. i przyr. podajemy niżej].

W początkach lipca roku przyszłego odbędzie się w Warszawie XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, pierwszy tego rodzaju zjazd w stolicy odrzuczonego Państwa.

Wśród 30 sekcji, jakie komitet organizacyjny powołał do życia w celu tem lepszego pogłębienia różnych działów medycyny i przyrody w nauce polskiej, figuruje *sekcja higieny szkolnej i wychowania fizycznego*. Na gospodarzy sekcji komitet zaprosił niżej podpisanych.

Przedmiotem obrad sekcji będą zarówno tematy ogólne, dotyczące tych dwóch zaziębia-

jących się nawzajem działów nauki i życia, jak i tematy szczegółowe.

Nie krępując nikogo z przyszłych uczestników co do wyboru tematów szczegółowych, których bogactwo jest wprost niewyczerpane, pragnęlibyśmy przy wyborze tematów ogólnych poruszyć zagadnienia najistotniejsze, najbardziej niepokojące dziś umysły higienistów szkolnych i wychowawców fizycznych.

Nadaje się też sposobność współpracy lekarzy szkolnych, nauczycieli ćwiczeń cielesnych z lekarzami, pracującymi we wszystkich działach medycyny, a przez to samo nasuwa się możność szerokiego propagowania idei, jakim służy higiena szkolna i wychowanie fizyczne.

Zechcą przeto WP. przed 1 stycznia 1925 r. zakomunikować sekcji, poruszenie jakiego tematu na posiedzeniu ogólnym uważałby za najbardziej wskazane, czy ew. podjąłby się jego referowa-

nia lub koreferowania, a następnie zechce WP przed dniem 1 kwietnia 1925 r. nadesłać tytuł i krótkie streszczenie referatu, jaki pragnąłby na zjeździe wygłosić.

Sekcja higieny szkolnej i wychowania fizycznego zamierza w związku ze zjazdem urządzić pok z wzorowych szkół, świeżo wybudowanych w stolicy, pokaz wzorowych lekcji ćwiczeń cielesnych, wystawę różnych wykresów, druków, związanych z higieną szkolną i wychowaniem fizycznym. O nadsyłanie materiału pod adresem niżej podpisanych również uprzejmie prosi.

Organizatorzy sekcji nie wątpią, że WP. udział w Zjeździe weźmie i czynnie poprze pracę sekcji.

Adres: Warszawa. Wspólna 28, tel. 113-16, Dr. St. Kopeczyński i Warszawa Marszałkowska 76, tel. 46-53 Dr. Wł. Świątopelk-Zawadzki.

## OKRĄG WARSZAWSKI

ZWIERCIADŁO STOLICY

Z meczu Polonia — WTC

W ubiegłą sobotę zakończony został kurs teoretyczny dla kandydatów na sędziów piłki nożnej, zorganizowany przez Warszawskie Kolegium.

Całokształt przepisów zasadniczych ujęto w 3 wykłady, poświęcone omówieniu i interpretacji mniej zrozumiałych reguł, na zasadzie praktyki sędziowskiej. Kurs prowadzili pp.: J. Grabowski, kpt. St. Loth i M. Strzelecki.

Sluchaczów było około 40. Jak nas informowano, przygotowanie ogólne kandydatów pozostawiało wiele do życzenia, a znaleźli się i tacy, dla których przepisy piłkarskie były pewnego rodzaju opowieścią o „żelaznym wilku”.

Trudno uważać kurs sędziowski za szkółkę początkową, do której mogą uczęszczać choćby analfabeci. Rzecz prosta, iż tak pojmować zadania wykładów nie można, gdyż musiałyby one trwać nie 3 wieczory, a najmniej 30, łącznie z praktycznymi pokazami gry w piłkę nożną.

Spodziewać się jednak należy, iż przynajmniej czwarta część uczęszczających na kurs zda egzamin teoretyczny, zasilaając w ten sposób szczupłe kadry Warszawskiego Kolegium Sędziów.

Dziś słabe początkowo zainteresowanie się walnym zgromadzeniem WOZPN-u w ostatnich dniach przed jego terminem (sobota, 31 b.m.) zaczyna się wzmagać. Dowodem tego są częste zebrania porozumiewawcze różnych ugrupowań klubowych w sprawie ustalenia wspólnej platformy wyborczej i zapatrywania na działalność związku.

Jak zawsze, tak i tym razem czynione są próby, aby sprawę wyborów władz rozstrzygnąć drogą klucza klubowego; przypuszczając jednak należy, iż nauka lat ubiegłych nie pójdzie w las, a kluby, pragnąc by związek funkcjonował sprawnie, powołają do niego ludzi istotnie obiektywnych, rozsądnych, no i pracowitych.

O ile nam wiadomo, pewna grupa klubów o zdecydowanej większości głosów na walnym zgromadzeniu ustaliła już listę przyszłych władz WOZPN-u. Większe zmiany zasadniczo nie są przewidywane. Gruntownej reorganizacji personalnej ulegnie jedynie Wydział Gier i Dyscypliny, który wszystkim klubom stołecznym a także i zarządowi Związku dał się niejednokrotnie we znaki.

Stołeczne kluby piłkarskie, spragnione kopania, skorzystały z pięknej pogody, puszczając swe drużyny na murawę nie tyle zieloną, ile mocno skutkiem mrozu stwardniałą. Graczom dokuczyła widocznie przymusowa bezczynność, gdyż wykazali oni wiele zapału i temperamentu, co pozwoliło spotkaniu niedzielne zaliczyć do grupy interesujących.

Mistrz stolicy, po raz już chyba piąty w tym roku „przejechał” po benjaminku klasy A — drużynie W. T. C., puszczając ją z tuzinem bramek. Wprawdzie jedna bramka padła z wyraźnego spalonego, a druga nie bez pomocy rąk, w niczem to jednak sytuacji nie zmienia, a fakt klasowej różnicy poziomów u drużyn naszej A-klasy pozostaje faktem.

Gra należała niewątpliwie do ciekawszych; prowadzona w żywym tempie, nierzadko ostro,



Pod bramką WTC

była w pierwszej połowie naogół otwartą. Wprawdzie W. T. C. traci pięć bramek, zdołaby jednak 2. Po przerwie sytuacja zmienia się mocno na niekorzyść drużyny cyklistów którzy nie potrafią stawić skutecznego oporu technicznej wyższości, zgraniu i rutynie Polonii. Strzałowa dyspozycja Lotha II i Grabowskiego powiększa ilość bramek do 12.

## KONKURS STRZELECKI

DLA PAŃ

W NIEDZIELĘ, 1-go lutego r.b.

W STRZELNICY

POL.TOW.ŁOW.

NOWY-ŚWIAT № 35.

Tak na Polonji jak i na W. T. C. nie znac prawie „martwego sezonu”, a tacy gracze, jak trzech bracia Lothowie, Grabowski i Bułanow II są niewątpliwie w świetnej kondycji. Gracze młodszych drużyn Polonji: Olasek, Bibrych, a zwłaszcza Laskowski w bramce niezadługo będą mogli z powodzeniem zastąpić swych starszych kolegów.

W drużynie W. T. C. zauważyliśmy nowe, aczkolwiek znane nabytki: Zollera, Latawca i Krausa. Pożytku z nich W. T. C. narazie nie miała, a jednolitość i charakter drużyny uległy pewnej zmianie. Wyróżnili się: Koch, Focht i Badowski.

Pomimo wyskokocyfrowej przegranej, drużyna W. T. C. wykazała walory nieprzeciętne, które pozwalają spodziewać się szybkich postępów, a co za tem idzie — wyrównania klasy.

Zawody prowadził p. Bednarski.

## Strzelanie

Dn. 1-go lutego r. b. organizuje Polskie Towarzystwo Łowieckie na strzelnicy swej przy ul. Nowy Świat 35 pierwszy konkurs strzelecki dla pań.

Warunki zwykłe: dystans 36 mtr.; tarcze 10-pięścieniowe 36 cm. średnicy; karabinki kal. 6 mm; tarcz 6, punktacja według trzech najlepszych; broń i amunicja na miejscu lub własna.

Nagrody w żetonach.

## Piłka nożna

Mistrz naszego grodu WKS 42 p. p. rozegrał w ubiegłym sezonie 33 mecze, 25 wygranych, 5 remisowych i 3 przegranych. Stosunek bramek 103 dla wojskowych 33 straconych.

Najlepsi gracze są: Nowicki, który mógłby grać w pierwszo-klasowych polskich drużynach, Małyszko i Janecki.

W tych dniach odbyło się walne zebranie klubu, na którym wybrano nowy zarząd: prezes major Połtawski, wiceprezes major Kuńcio, sekretarz p. Ludertowicz (znany działacz na polu sportowym w Białymstoku), skarbnik kpt. Babula, gospodarz kpt. Słomka.

Zarząd zgodził się jednogłośnie sprowadzić trenera Szyklossego z Budapesztu, który 1 marca obejmie trening. W r. b. zostaną uruchomione sekcje: lekkoatletyczna, boks, szermierka i tenis. Jednym słowem sezon bieżący zapowiada się bardzo dobrze.

KS „Varsovia I” — Obóz Szkolny Saperów (0:2) (18.1.25). Drużyna wojskowych gniotta przez cały czas gry Varsovię, zasypując bramkę strzałami jednak nieszcześliwie, gdyż wynik winien się przedstawić 6:0 najmniej. Varsovia z rzadka tylko podchodzi pod bramkę saperów — gdzie obrona niweczy wszelką akcję. Zwycięstwem swoim saperzy dowiedli, że przy dalszej pracy mogą być poważnymi przeciwnikami nawet dla A-klasowych drużyn. Wyróżnił się w pomocy Olszewski, w ataku Niemiec, Siwałtowski, Chrzanowski i Janowski.

Match volley'ballowy. Dnia 18 b. m. odbył się w sali gimnastycznej gim. im. E. Rontalera match volley'ballowy między drużynami Akademickiego Związku Sportowego i Klubu Sportowego „Ront” przy Tow. Sam. Kol. z wynikiem 2:0 (15:3, 15:4) na korzyść AZS.

KOSS — Varsovia komb. 2:0, Orkan KOSS 1:0. W drużynie KOSS widzieliśmy Olszewskiego, dawnego gracza Warty poznańskiej.



Kaliklora

Orzeźwiająca pasta miętowa do zębów o niedoścignionej jakości.

## KOMUNIKATY

## Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,  
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,  
Polskiego Związku Bokserskiego,  
Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego,  
Polskiego Związku Pływackiego.  
Polskiego Związku Narciarskiego,  
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego

Polskiego Towarzystwa Aletrycznego.

Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,  
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Toruńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletrycznego,  
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletryczn.,

## Komunikat Nr. 39

## Związku Polskich Związków Sportowych

Z inicjatywy ZZ odbyło się 15 stycznia r. b. zebranie organizacyjne koła dziennikarzy sportowych w Warszawie przy obecności 18 osób. Zebraniu przewodniczył dr. Mielech, z ramienia ZZ brali w niem udział pp. Rouppert i Kowalewski. Zebranie wybrało Komitet Organizacyjny, złożony z p. Henryka Królikowskiego, jako prezesa, dr. Mielecha, jako wiceprezesa i p. Szyzsko-Bohusza, jako sekretarza, któremu udzielono mandatu do reprezentowania publicystów sportowych w Warszawie, zarówno wobec zarządu ZZ, jak i wobec Związku Dziennikarzy Sportowych we Lwowie i Krakowie w sprawach dotyczących organizacji Polskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych.

Przygotowanie sprawozdania ZZ za r. 1924 powierzono dr. Orłowiczowi. W marcu przed walnem zgromadzeniem będzie ono rozesłane związkom.

Na rozesłane w początkach grudnia w ilości 800 egzemplarzy kwestionariusz dotyczący statystyki życia sportowego w Polsce nadeszło dotychczas tylko 200 odpowiedzi, większość klubów, a wśród nich kluby bardzo poważne zleką dotychczas z wypełnieniem i odesłaniem kwestionariuszów. Wobec tego zarząd ZZ uprasza kluby, które dotychczas kwestionariusza nie odesłały, aby uczyniły to w najbliższym czasie.

Ponieważ na najbliższym posiedzeniu pełnego zarządu w dniu 15 lutego r. b. ma być omówiona sprawa walki z profesjonalizmem, Komitet Wykonawczy, chcąc zebrać materiał do dyskusji, rozesłał do tych związków, które sprawą profesjonalizmu są najbardziej zainteresowane (w szczególności związków Piłki Nożnej, Bokserskiego, Szermierczego, Kolarskiego i Aletrycznego) listy z zapytaniem jak odnośnie działań sportu zarówno na terenie międzynarodowym jak i w Polsce ustosunkowują się do profesjonalizmu, czym i jak mu przeciwdziałają, względnie przeciwdziałają zamierzają.

Ponieważ Sekcja Hygieny Sportu przy Polskim Tow. Hygienicznym we Lwowie zaczęła wytwarzać przezroczą z dziedziny sportu i chce stworzyć pracownię i wypożyczalnię takich przezrocz, nawiązano z nią korespondencję celem planowego stworzenia kilkunastu cykliów przezrocz dla poszczególnych dziedzin sportu. Cykle te byłyby złożone przy pomocy odnośnych polskich związków sportowych.

## Komunikat Polskiego Związku Bokserskiego.

1) Wobec systematycznego niewypełniania przez p. Kazimierza Pennera przyjętych na siebie obowiązków sekretarza PZB, Zarząd z takich go zwalnia.

2) Obowiązki sekretarza PZB. powierzono p. Wincentemu Jurewiczowi.

3) Członkowi Zarządu PZB. p. Adamowi Salmciskiemu udzielono urlopu trzymiesięcznego.

4) Klub „Skra” w Warszawie przyjęto do PZB.

5) Zgłoszenia do Mistrzostw Polski na rok 1925 we wszystkich kategorych przyjmowane będą przez Sekretariat PZB. do dnia 15.11. r. b. W myśl statutu mogą być uwzględnione wyłącznie zgłoszenia klubów nie należących w opłacie składek członkowskich.

## Komunikat Nr. 17

Polskiego Związku Narciarskiego  
z dnia 27 stycznia 1925 r.

1) Posiedzenie Zarządu Głównego. W posiedzeniu w dniu 21 b. m. brali udział: ppłk. Bobkowski, W. Mrycowa, J. Rudnicki, inż. Strzałkowski, i inż. Zakrzewski. Oprócz tego był obecny na

posiedzeniu członek K. S. p. Dr. Rucker ze Lwowa.

W posiedzeniu w dniu 27 b. m. brali udział: ppłk. Bobkowski, A. Mryc, W. Mrycowa, J. Rudziński, inż. Strzałkowski i Dr. Wyżykowski.

2) Regulamin zawodów. Z. Główny po ustaleniu tekstu regulaminu w zasadniczym brzmieniu jakie uchwalone zostało na W. Z. D. w Zakopanem, zatwierdził ostatecznie regulamin zawodów w dniu 21 stycznia 1925 r. Wydrukowany regulamin rozesłany zostanie najspieszniej członkom P. Z. N.

3) VI. Mistrzostwa Polski „rozegrane” zostaną w Krynicy w pierwotnym terminie. Zawody te będą jednocześnie kwalifikacyjnymi dla ustalenia składu drużyny na zawody w Czechosłowacji.

4) IV. Zawody międzynarodowe w Zakopanem.

a) W dniu 12 lutego b. r. zapadnie decyzja co do odbycia zawodów międzynarodowych w Zakopanem w pierwotnym terminie. Wrazie niewystarczających warunków śnieżnych, zawody te odbędą się w dniach od 13 do 15 marca b. r.; b) Szef Sztabu Generalnego i Minister Spraw Wojskowych zatwierdził projekt biegu patrolowego wchodzącego w skład IV. Międzynarodowych zawodów narciarskich. Odnośnie zaproszenia do sztabów generalnych wskazanych państw zostaną wysłane przez PZN; c) Termin zgłoszeń imiennych na te zawody wyznacza się na dzień 12 lutego b. r.

5) Mistrzostwa Zakopanego. Termin zawodów o mistrzostwo Zakopanego przesunięty został na dzień 6, 7 i 8 lutego b. r.

6) Zawody w Czechosłowacji. Wrazie niekorzystnych warunków śnieżnych termin zawodów o mistrzostwo środkowej Europy przesunięty zostanie na dzień 5, 6 i 8 marca b. r. Decyzja odnośnie ma zapadnąć 15 lutego b. r.

7) Regulamin wewnętrzny Komisji Sportowej został przyjęty przez Z. Gł. w dniu 27 b. m. z poprawkami referenta wiceprezesa A. Mrycy P. J. Rudnicki opracuje kompetencje kapitana związkowego.

8) Rocznik PZN. Z. Gł. poleca członkom swoim przesyłanie wyników wszelkich organizowanych zawodów narciarskich do użytku Redakcji Rocznika PZN. (St. Facher, Kraków, Pędzichów 8). Komisja Sportowa skreśli historię K. S. i prześle ją najspieszniej Red. Rocznika.

9) Przyjęcia nowych członków PZN. Z. Gł. przyjął w dniu 21 b. m. 3 pułk strzelców podhalańskich na członka nadzwyczajnego PZN. (adres: D-two 3 psp. — Bielsko).

10) Skróty. Oprócz posłanych w poprzednim komunikacie skrótów telegraficznych, zgłosił swój skrót Tatrzzańskie Towarzystwo Narciarzy: „Teteen—Kraków”.

11) Przypomnienie. Z. Gł. przypomina wnoszenie do kasy PZN. 10 proc. brutto z urządzonych imprez przez członków PZN. Do imprez tych zalicza Z. Gł. Zawody narciarskie, wykłady, odczyty, kursy narciarskie, zabawy towarzyskie, bale, rauty i td.

## Komunikat Nr. 25 PZLA

A. Prostuje się następujące błędy drukarskie i opuszczenia w komunikacie PZLA, Nr. 23 (Stadion Nr. 48, str. 19).

Winno być:

p. 3 wiersz 13. — Bieg 83 m. z płotkami — 16'1 s., M. Smidowna KS Polonja, 7.9 1924. Warszawa; p. 4, wiersz 76 — Bieg rozstawny 1.500 m. (100—200—400—800)—3 m. 38 s., Weiss, Dąbrowski, Kostrzewski II-gi, Karczewski I AZS, 20.9.1924. Warszawa; p. 4, wiersz 10 od dołu, opuszczono. — Rzut oszczepem oburącz — 73 m. 59 s. Sł. Szydlowski, Pogoń (Lwów) 15.6. 1924. Lwów; p. 4, wiersz 8 od dołu. — Rzut

młotem — 30 m. 27 s. A. Cejzik KS Polonja, 8.9. 1924. Warszawa; p. 4 przy końcu opuszczono. — Wynik Jaworskiego AZS Warszawa na 1.500 m. (20.9.1924.) nie został zatwierdzony z powodu dyskwalifikowania zawodnika za czyn popełniony przed ukończeniem biegu.

Pozostałe rekordy (wyniki sezonu 1924 roku) nie ogłoszone w komunikacie 23 nie zostały zatwierdzone przez PZLA wobec nienadesłania odnośnych protokołów. W myśl przepisów PLZA organizacja (Okręg, klub) zarządzająca zawody, ma obowiązek przesłania protokołu o ustanowieniu rekordu w terminie dwutygodniowym od dnia zawodów. Wzywa się Okręgi do jaknajszyszybszego nadesłania odnośnych protokołów rekordów.

B. Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego na posiedzeniu w dniu 6 grudnia ub. r. ustalił następujące terminy zawodów, mających się odbyć w sezonie lekkoatletycznym 1925 r.

1. Mistrzostwa okręgowe winny się odbyć do dnia 1 lipca. Do tego terminu winny być przeprowadzone we wszystkich Okręgach również zawody dla młodzików.

2. Mistrzostwa Polski (główne) odbędą się dnia 15 i 16 sierpnia.

3. Pięciobój o Mistrzostwo Polski — dnia 20 września.

4. Bieg na przełaj o Mistrzostwo Polski dnia 27 września.

5. Dziesięciobój o Mistrzostwo Polski dnia 4 października.

6. Bieg Maratoński dnia 18 października.

Ponadto PZLA zarezerwował następujące terminy dla zawodów międzynarodowych, które są przewidywane w 1925 r.: 18 i 19 lipca, 1 i 2 sierpnia, 6, 7 i 8 września.

Ostatnie terminy i rodzaj zawodów międzynarodowych będą podane po ukończeniu pertraktacji z odnośnymi Związkami Międzynarodowymi.

Szczegółowy program i miejsce wszystkich zawodów o Mistrzostwo Polski będą podawane na dwa miesiące przed zawodami.

Czas po zawodach o Mistrzostwo Polski PZLA zaleca wykorzystać do najszerzej zorganizowanych biegów na przełaj, które winny zastąpić wszelkie dotychczas organizowane biegi uliczne.

## Komunikat Nr. 26 PLZA

Na posiedzeniu w dniu 10.1.25. Zarząd PLZA postanowił: a. c.

1. Rekordy mężczyzn uznaje się tylko w następujących konkurencjach.

Biegi — mtr.: 100, 200, 400, 800, 1.000, 1.500, 2.000, 3.000, 5.000 10.000, 15.000, 20.000, 25.000, 30.000 i 1-godzinny.

Chody — mtr.: 1.000, 3.000, 5.000, 10.000, i 1-godzinny.

Biegi rozstawne — mtr.: 400 (4×100), 800 (4×200), 1600 (4×400), 6.000 (4×1.500), 1.000 (100—200—300—400), 1.500 (100—200—400—800).

Biegi z płotkami — mtr.: 110, 200, 400.

Skoki: Skok w wyż z miejsca i z rozbiegiem, skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, trójskok i skok o tyczce.

Rzuty: Rzut dyskiem dowolną ręką i oburącz, rzut kulą dowolną ręką i oburącz, rzut młotem.

Wieloboje: Pięciobój i dziesięciobój.

2. Co do konkurencji, w których uznaje się rekordy kobiet pozostaje nadal w mocy uchwała Zarządu PZLA z dnia 15.11.24. (Komunikat PZLA Nr. 23, Stadion Nr. 48/II).

3. W załączeniu Zarząd PZLA ogłasza oficjalną tabelę rekordów polskich na rok 1924 (Patrz tekst str. 15).

4. Zarząd PZLA podaje do wiadomości,

że projektowany podczas świąt Bożego Narodzenia kurs lekkoatletyczny nie odbył się z powodu odmówienia w ostatniej chwili przez władze wojskowe lokalu oraz z powodu zbyt małej ilości kandydatów na kurs.

Komunikat Nr. 65  
Polskiego Zw. Lawn-Tennisowego z d 15.1 r. b.

1. Wzywa się wszystkich członków do nadesłania najpóźniej do dnia 15 lutego r. b. swej

Dalszy ciąg komunikatu Wydz. Gier i Dyscypliny z dnia 16.1.24 r.

5) Ogłasza się ostateczną tabelę mistrzostw kl. A WOZPN

Nazwa klubu	Polonia	Warszawianka	Varsovia	Legja	Czarni	AZS	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
KS Polonia	■	3:0 4:0	10:1 6:1	1:2 3:0	16:2 3:0	12:0 3:0	10	9	—	1	61:7	18
KS Warszaw.	0:3 1:4	■	2:2 3:2	5:2 4:3	4:1 5:1	5:0 7:0	10	7	1	2	36:18	15
KS Varsovia	1:10 1:6	2:2 2:3	■	2:1 1:5	1:1 3:2	3:0 3:0	10	4	2	4	19:30	10
KS Legja	2:1 0:3	2:5 3:4	1:2 5:1	■	2:2 0:3	4:0 9:0	10	4	1	5	28:21	9
KS Czarni	2:16 0:3	1:4 1:5	1:1 2:3	2:2 3:0	■	3:0 4:1	10	3	2	5	19:35	8
AZS	0:12 0:3	0:5 0:7	0:4 0:9	0:3 0:9	0:3 1:4	■	10	10	—	—	1:33	0

Mistrzem okręgowym został KS Polonia. Do klasy B spada AZS.

6) Ogłasza się ostateczną tabelę mistrzostw klasy B WOZPN w grupie klubów:

Podgrupa I

Nazwa klubu	WTC	Ruch	Makkabi	Bar Kochba	RKS	Gier	Wygran.	Nierozegranych	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
W. T. C.	■	0:1 2:0	4:0 3:0	6:0 5:1	4:0 7:0	8	7	—	1	31:3	14
Ruch	1:0 1:2	■	1:0 3:2	6:0 2:4	1:0 3:0	8	6	—	2	18:8	12
Makkabi	0:4 0:3	2:3 0:1	■	4:3 4:0	1:2 3:0	8	3	—	5	14:16	6
Bar Kochba	0:6 0:5	0:6 4:2	3:4 0:4	■	4:2 1:0	8	2	—	6	12:30	4
R. K. S.	0:4 0:7	0:1 0:3	2:1 0:3	1:0 2:4	■	8	2	1	6	5:23	4

Podgrupa II

Nazwa klubu	Orkan	Pogoń	Olimpia	22 pp.	Skra	Gier	Wygran.	Nieroz.	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
K. S. Orkan	■	1:3 5:2	3:1 2:1	3:0 0:0	2:0 4:0	8	6	1	1	20:7	13
W. K. S. Pogoń	3:1 2:5	■	2:1 4:2	2:3 3:0	6:5 5:0	8	6	—	2	27:17	12
K. S. Olimpia	1:3 1:2	1:2 2:4	■	2:1 1:0	1:4 2:1	8	3	—	5	11:17	6
22 pp.	0:3 0:0	3:2 0:3	0:1 1:2	■	4:0 0:3	8	2	1	5	7:14	5
R. K. S. Skra	0:2 0:4	5:6 0:5	4:1 1:2	3:0 0:4	■	8	2	—	6	13:24	4

Finał grupy klubów kl. B. WOZPN

Nazwa klubu	WTC	Orkan	Gier	Wygran.	Nieroz.	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
W. T. C.	■	6:1 1:0	2	2	—	—	7:1	4
K. S. Orkan	0:1 1:6	■	2	—	—	2	1:7	0

opinii w sprawie podwyższenia składek członkowskich w Związku z projektowaniem przeniesieniem siedziby Związku do Warszawy i urządzeniem stałego biura Związku z płatnymi funkcjonariuszami (patrz Komun. nr. 61 poz. 4).

2. Kierownictwo PZLT zamierza umieścić w mającym się wydać podręczniku gry tenisowej, regulaminu turniejowego i t. d. adresy tenisistów polskich, w szczególności tych, którzy biorą udział w turniejach tenisowych.

Wzywa się wszystkich członków o ewentualne nadesłanie odpowiedniego materiału najpóźniej do dnia 5 lutego r. b.

Komunikat Nr. 14  
Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych z dnia 24 stycznia r. b.

Na zebraniu z dnia 19 stycznia 1925 roku uchwalił Wydział Wykonawczy Centrali PAZS na podstawie pp. 2 i 5 § 3 „Statutu Centrali na wniosek Kom. Sport. Dyscypl. i wykonaniu § 3 Statutu odznak Centrali PAZS” nadać barwy Centrali, wraz z prawem noszenia czapki honorowej, następującym członkom PAZS:

A. Członkom reprezentacji CPA/S na II Kongresie CIE oraz członkom Komitetu organizacyjnego Międzynarodowych Akademickich Zawodów Sportowych urz. z okazji II Kongresu CIE kol.: 1) Grodzkiemu Stefanowi, 2) Nadratowskiemu Wł., 3) Glince Z., 4) Kurnickiemu P., 5) Skrzywanowi M., 6) Michlewskiemu St. C., 7) inż. Lubińskiemu B., 8) Kulejowi L., 9) Szellerowi St., 10) dr. Ossowskiemu Al., 11) inż. Hulanickiemu W., 12) Wnorowskiemu M.

B. Za zdobycie pierwszych miejsc na Zawodach o mistrzostwo PAZS za rok 1924 a) w narciarstwie kol.: 13) Pacewiczowej Z. z AZS Kraków, 14) Daszyńskiemu St., 15) Kalicińskiemu Eug.; b) w lekkiej atletyce kol.: 16) Boskiemu z AZS Lwów, 17) Dąbrowskiemu z A/S Warszawa, 18) Grunnerowi J., 19) Jaworskiemu J., 20) Karczewskiemu I., 21) Kostrzewskiemu I., 22) Kostrzewskiemu II., 23) Piątkowskiemu St., 24) Rzepce A., z AZS Lwów, 25) trumfowi z AZS Warszawa, 26) Szydłowskiemu St. z AZS Warszawa, 27) Weissowi Z. z AZS Warszawa, 28) Wierzejskiemu z AZS Warszawa, 29) Wójcickiemu z AZS Wilno; c) w wioślarstwie kol.: 30) Czarnockiej W. z AZS Warszawa, 31) Ługoszewskiemu St. z AZS Kraków, 32) Gordziałkowskiemu O. z AZS Warszawa, 33) Niezabitowskiemu H. z AZS Warszawa; d) w tenisie kol.: 34) Czetwertyńskiemu z AZS Poznań, 35) Foersterowi z AZS Poznań, 36) Starkowskiemu z AZS Poznań; e) w szermierce kol.: 37) Laszkowskiemu z AZS Warszawa, 38) dr. Pappée z AZS Kraków.

C. Członkom drużyny reprezentacyjnej PAZS na Międzynarodowych Zawodach Akademickich urz. z okazji II Kongresu CIE, 39) Popielównie I z AZS Kraków, 40) Dr. Aderowi AZS Kraków, 41) Pochwałskiemu AZS Kraków, 42) Potuczkiowi AZS Kraków, 43) Zabielskiemu AZS Kraków, 44) Filasiewiczowi AZS Lwów, 45) Rzepce J. AZS Lwów, 46) Galicy AZS Lwów, 47) Dandelskiemu AZS Poznań, 48) Drozdowi AZS Poznań, 49) Doemanowi AZS Poznań, 50) Królikowskiemu AZS Poznań, 51) Wysiatyckiemu AZS Poznań, 52) inż. W. Weichmanowi AZS Poznań, 53) Chełmickiemu AZS Warszawa, 54) Karczewskiemu II AZS Warszawa, 55) Jabłońskiemu AZS Warszawa, 56) Pawskiemu AZS Warszawa, 57) Pichellowi AZS Warszawa, 58) Wypijewskiemu AZS Warszawa, 59) Bukowskiemu AZS Warszawa, 60) Kozłowskiemu AZS Warszawa, 61) Moraczewskiemu AZS Warszawa, 62) Sroce AZS Warszawa, 63) Welmannowi AZS Warszawa, 64) J. Mazurkowi AZS Warszawa, 65) T. Maltzemu AZS Warszawa, 66) prof. Weyssenhoffowi AZS Wilno, 67) Kozłowskiemu AZS Wilno, 68) Chrzano-wiczowi AZS Wilno, 69) Mokrzeckiemu AZS Wilno.

D. Członkom reprezentacji PAZS na Zawodach II Olimpiady Państw Bałtyckich w Rydze, 70) Dąbrowskiemu Henrykowi, 71) Wiśniewskiemu Janowi AZS Warszawa.

Uwaga: lista niniejsza uzupełniona będzie nazwiskami członków drużyny reprezent. PAZS piłki nożnej na Zawodach Międzynarodowych z ok. II Kongresu CIE oraz członków drużyny A/S Lwów, która zdobyła w r. 1924 mistrzostwo CPAZS w piłce nożnej.

Komunikat Nr. 2  
Zarządu WOZPN z dnia 17 stycznia r. b.

1. Klub Sportowy „Strzelec” przyjmuje się na członka zwyczajnego.

2. Przypomina się dla porządku, że Walne Zgromadzenie WOZPN zostało wyznaczone na

dzień 31 stycznia r. b., w pierwszym terminie na godzinę 18-tą, w drugim na g. 18 m. 30.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu RKS Skra — Al. Jerozolimskie Nr. 6 m. 3.

**Uwaga:** Niezależnie od powyższego przypomnienia kluby zostały bezpośrednio powiadomione w terminie ustawowo ustalonym o odbyć się mającym Walnem Zgromadzeniu WOZPN.

3. Podaje się poniżej listę klubów uprawnionych do głosowania na Walnem Zgromadzeniu WOZPN w dniu 31 stycznia r. b.

**Klasa A:** KS Polonia, KS Warszawianka, WKS Legja, WTC, KS Czarni, HKS Varsovia.

**Klasa B:** AZS Warszawa, WKS 22 pp., ŻTGS Makabi, RKS Skra, KS Olimpia.

**Klasa C:** KPWF, ZAWF, RKS Marymont, KS Strzelec.

**Uwaga:** Kluby zawieszone w czynnościach prawa głosu nie posiadają.

4. Przypomina się klubom, że w myśl wyjaśnień PZPN Walne Zgromadzenie nie może przywrócić prawa głosu klubom zdyskwalifikowanym.

Suma głosów, którymi rozporządza Walne Zgromadzenie wynosi 1000 (tysiąc) według następującego podziału: klasa A głosów 500, klasa B — 300, klasa C — 200. Ułamki głosów dolicza się tylko w klasie A mistrzowi. Przy obliczaniu i podziale głosów między kluby B i C ilość głosów przypadających na te kluby dzieli się dokładnie, a więc np. w klasie B jest 29 kl., każdy z nich będzie rozporządzał ilością głosów 300/29.

5. Podaje się do wiadomości treść listu wysłanego do WKS Legja w sprawie należności KS Polonia:

„Wzywa się W. Panów do uregulowania należności, przypadającej KS Polonia z tytułu umowy, zawartej przez W. Panów z tym klubem w dniu 13 października 1924 r., dotyczącej ro-

zegrania przez KS Polonia zawodów z „Hasmoneą” — Lwów w dniu 18.X 1924 r. Uregulowanie pretencji KS Polonia winno nastąpić do dnia 24 stycznia r. b. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania zawieszenie nałożone na WKS Legja (pkt. 2 komunikatu Nr. 1 Zarządu WOZPN z dnia 5.I r. b. — „Stadion” Nr. 3 z 25 r.) rozciąga się automatycznie na dalszy okres czyli do czasu uregulowania obu tych pretencji, nie wykluczając ponadto kary za niewykonanie polecenia w terminie”.

6. Polecenie Zarządu WOZPN Licz. 760 z dnia 5.XII 1924 r. dotyczące nadesłania kwestionariusza PZPN nie zostało dotychczas wykonane przez następujące kluby: KS Warszawianka, WKS Legja, KPWF, KS Victorja, KS Nadwiślanka, KS Vulkan, KS Lauda, KS Orzeł, KS Liga.

Wzywa się wymienione kluby do nadesłania wspomnianego kwestionariusza do sekretariatu WOZPN w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 stycznia r. b. pod rygorem dyskwalifikacji.

#### Komunikat Nr. 3

Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej

1. Dnia 31.I.25 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie Wil. ZOPN w lokalu ŻTGS w Wilnie — Nowogrodzka Nr. 8.

Początek zebrania 31.I r. b. o godz. 16 do 20-ej ewentualny dalszy ciąg następnego dnia o g. 14 w tymże lokalu.

#### Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Weryfikacja mandatów.
3. Wybór Prezydium.
4. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
5. Sprawozdanie Zarządu i dyskusja.
6. Sprawozdanie Wydz. Gier i Dyscypliny i dyskusja.

7. Sprawozdanie kasowe i dyskusja.
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
9. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Skarbnikowi.
10. Wnioski Zarządu.
- a) zmiana Statutu Wil. ZOPN,
- b) regulaminy.
- 1) Kolegium Sędziów,
- 2) Podokręgów.
- c) sprawa lekarzy związkowych,
- d) ubezpieczenie graczy,
- e) wysokość wkładek i wpisowego,
- f) wysokość kar nakładanych przez Wydz.

G. i D.

11. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie PZPN.

12. Dyrektywy dla delegatów

13. Wybór nowego Zarządu, Wydziału, Komisji Rewizyjnej i Kapitana Związkowego.

14. Wolne wnioski.

Treść wniosków Zarządu i zamknięcie kasowe zostaną wkrótce przesłane. Przypomina się klubom, że niewypełnienie Komunikatu Nr. 2 (Stadion Nr. 1) pociągnie za sobą utratę głosu na Walnem Zebraniu.

11. Na zasadzie rozgrywek kwalifikacyjnych przesunięto do klasy „A” kluby: WKS 42 p. p. Białystok i ŻTGS Wilno.

111. Delegatem na podokręg grodzieński został mianowany p. mjr. Hofbauer.

11V. Zwraca się uwagę klubów na zmianę adresu Sekretariatu Wil. ZOPN.

Adres Sekretariatu: Wilno, Antokolska 37, Zbigniew Cis-Bankiewicz.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. Hor. — Tarnów. Na warunki zgoda. Legitymacji na razie nie wysyłamy — z powodu zamiany starych.

B. Miłasz — Łuck. Prosimy o żywszy kontakt z nami, oczekujemy korespondencji.

# Hotspur

## J. ROKICKI I S<sup>KA</sup>



SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PISEMNYCH

# JAN SYBILSKI

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA, MIODOWA Nr. 4, TELEFON 72

KSIEGI BUCHALTERYJNE, DRUKARNIA, LITOGRAFJA, ARTYKUŁY RYSUNKOWE, TECHNICZNE, SZKOLNE, PAPIER NOTARJALNY

STEMPLE KAUCZUKOWE I METALOWE

DOSTAWY BIUROWE

CENY KONKURENCYJNE

# DZIAŁ EKONOMICZNY

Niemcy — LUEDENSCHIED  
Metallwarenfabrik, Friedrich Turek  
Niemcy — SCHEIBENBERG, Elterleinerstr. 216  
Metall u. Lackierwarenfabrik,  
Max Böhme G. m. b. H.  
Niemcy — WERDOHL  
Colsmann & Co.  
  
Naczynia podróżne  
Niemcy — ALTENFELD (Thür)  
Thüringer Isolierflaschen — u. Glasinstrumenten-  
fabrik, Heinz, Schmidt & Co. G. m. b. H.  
Niemcy — BERLIN S. 14, Dresdenerstr.  
Deutsche Dewarflaschen G. m. b. H.  
Niemcy — BERLIN S. W. 68, Charlottenstr. 6  
Gustaw Genschow & Co., A. G.  
Niemcy — BERLIN S. 42, Ritterstr. 90  
Glas u. Metallwerke Ernst Jensen A. G.  
Niemcy — BERLIN, Tegelerstr. 6  
Internationale Vacuum Flaschen-Comp., G. m. b. H.  
Niemcy — BERLIN C. 25, Dircksenstr. 51  
E. A. Kruger & Friedberg, Isolierflaschen Fabr.  
Niemcy — BERLIN W. 35, Kurfürstenstr. 146  
Kosmos Flaschen G. m. b. H.  
Niemcy — BERLIN S. 42, Retterstr. 87  
Eisenwaren, Feliks Paschke.  
Niemcy — BERLIN N. 31, Ackerstr. 137  
Isolierflaschenfabrik, Hugo Schiller.

Niemcy — BERLIN W. 35, Kurfürstenstr. 146/147  
Thermos A. G.  
Niemcy GEHRES (Thur)  
Thermometerfabrik, Carl Rose.  
Niemcy — ILMENAU  
Heliotrop-Isolierflaschenfabrik, Hugo Böhm,  
G. m. b. H.  
Niemcy — ILMENAU  
Glasfabrik Sophienhütte Richard Bock G. m. b. H.  
Niemcy — ILMENAU  
Isolierflaschenfabr., Helios-Flaschen-Gesellschaft  
Niemcy — LEIPZIG, Euritzschstr. 105  
Czermakgarten 2—4, Isolierflaschenfabr.,  
Alfred Abraham & Co.  
Niemcy — LEIPZIG  
Max Henne.  
Niemcy — NEHEIM  
Lampen-u. Metallwarenfabr., Coppicus-Schulte  
& Bongard K. G. a. A.  
Niemcy — NEUSES b. Coburg  
Isolierflaschen Boehm-Hennes & Co.  
Niemcy NIEDERSHLEMA (Erzgeb.)  
Primaxwerke Max Masser & Co.  
Niemcy — PIRNA  
Isolierflaschen H. Quandt & E. Gopfert  
G. m. b. H.  
Niemcy — SCHMIEDFELD (Krs. Schleusingen)  
Gustav Ehrhardt & Sohne, G. m. b. H.  
Niemcy — SC MIEDEFELD (Krs. Schleusingen)  
Otto Ehrhardt & Co. G. m. b. H.  
Niemcy — SCHMIEDEFELD (Krs. Schleusingen)  
Migla, Mittelthuringer Glas u. Isolierflaschenwerk.

Niemcy — STUTZERBACH (Thür)  
Glasinstrumentenfabr. Heint, Kuhn & Schrickel,  
G. m. b. H.  
  
Laski dla turystów  
Niemcy — BERLIN SW. 68, Lindenstr. 71—72  
(Schirmfabrik) Remak & Siler.  
Niemcy — HELIBRONN (Neckar)  
Adolf Marquardt, Stockfabrik.  
  
Trzymacze kapeluszy, wieszadła i t. p.  
dla wszystkich  
Niemcy — HEILGENSTADT (Eichsfeld)  
Nadelfabrik Hugo Engelmann & Co. A. G.  
Niemcy — KLEINSCHMALKALDEN  
Werkzeuge, J. F. & Edmund Dellit.  
Niemcy — LUDENSCHIED  
Schnallenfabrik, C. Auferman & Sohne.  
Niemcy — LUDENSCHIED  
Metallwarenfabrik, Berg & Nolte.  
Plecaki  
Niemcy — AUGSBURG, Feldstr. 18  
Deckenfabrik, Hans Deuter.  
Niemcy — BEELITZ (Mark)  
Rucksackefabrik, Fabian & Meyer.  
Niemcy — BERLIN-Schöneberg, Grunewaldstr. 88  
Berliner Sattlerwarenfabrikation, Chrestes Aaron  
Niemcy — BERLIN S. W. 68, Charlottenstr. 8.  
Gusraw Genschow & Co. A. G.  
Niemcy — BERLIN S. O. 16, Schaferstr. 4  
Lederwarenfabrik, J. Meyer & Co.  
Niemcy — BIELEFELD, Herforderstr. 155  
Lederwarenfabrik, Wittkop & Co.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Warszawa, Galerja Luksemb.  
Tel. 70-56, 282-66, 301-77.

REDAKCJE OKRĘGOWE:  
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74.  
Lwów, Pełczyńska 20 parter.  
Kraków, Dunajewskiego 2.  
Toruń, Bydgoska 48, St. Kince.  
Wilno, Wiwulskiego 12, m. 2.

PRENUMERATA KWARTALNA:  
w kraju zł. 7.50, zagranicą zł. 15.—  
w Ameryce 3.— dolary.

PRENUMERATE PRZYJMUJĄ:  
Administ. „Stadjonu” oraz wszyst-  
kie biura dzienników i ogłoszeń.  
Prenumeratę na prowincji prosimy  
uskućniać za pośrednictwem naj-  
bliższego urzędu pocztowego na nasz  
rachunek w PKO № 7498.  
W Paryżu: Agencja Havasa,  
w Berlinie: Zentral-Zeitung.

## CENY OGŁOSZEN:

Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32
Za tekstem	180	90	60	50	25	12	7
Przed tekstem	200	100	70	55	30	15	8
W tekście	250	125	85	70	40	20	10

Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za 1 wiersz m/m szerokości 1-ej  
szpalty kroniki klubowej, towa-  
rzyskiej lub komunikatów 35 gr.

Ilustrowana kolumna opisowa 250 zł.  
przyczem fotografie i klisze wyko-  
nywane są na rachunek klienta.  
Rysunki i projekty reklamowe wy-  
konywane są przez fachowców.

Adres tel.: WARSZAWA—STADJON

Redaktor naczelny dr. W. Osmoleki.

Redaktor odpowiedzialny W. Denhoff-Czarnecki.

Redaktorowie okręgowi:

Okrąg łódzki — dr. Juliusz Krausz. Okrąg lwowski — Jan Nawrocki. Okrąg krakowski — Al. Dembiński. Okrąg poznański — Cz. Mikołajewski.  
Okrąg toruński — St. Maltze. Okrąg wileński — A. Salmonowicz.

WYTWÓRNIA

## Mebli Stylowych

POSIADA NA SKŁADZIE

## MEBLE GOTOWE

# J. SZLUBOWSKI

LESZNO 50

SZUKAJ

# JARDEL?

ZNAJDZIESZ

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU

## Źródła zakupów

**A) Wszechświatowej stawy**  
„INDIAN” MOTOCYKLE dzięki fenomenal-  
nej konstrukcji — motoru, na wyścigach i rai-  
dach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają  
największe rekordy. Są odporne na złe drogi,  
ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POLSAM”  
Sp. Akc. Nowy Świat 21. Tel. 19-11 i 306-54.

**Zelówki gumowe** Reparatka kalo-  
szy, podgumo-  
wanie bucików tenisowych „Sport”, Śto-  
Krzyska 20.

**Mandl Fr.** poleca na najdogodniejszych  
warunkach wielki wybór ar-  
tykułów sportowych. Klubom oraz oddzia-  
łom wojskowym specjalne warunki, ul. Wa-  
recka 5.

Niezwykłe ciekawym będzie najbliższy numer  
„Przeglądu Myśliwskiego“

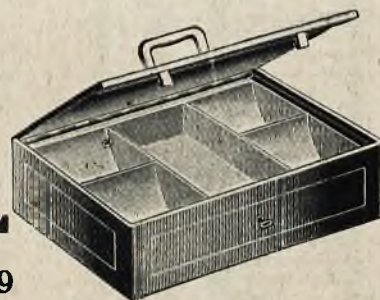
# MAJĄTEK SWEGO KLUBU ZABEZPIECZYCIE

TYLKO ZA NASZYM POŚREDNICTWEM

FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH, PANCERNYCH,  
SZAF, KASETEK I PRAS DO KOPJOWANIA

## H. JARDEL

WARSZAWA, MIODOWA 14. TELEFON 137-99



L. 1494.

W Zakopanem, dnia 10 grudnia r. 1924.

### Preliminarz budżetu T. K. U. na rok 1925-ty

uchwalony dnia 29 października ub. r., zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki w Krakowie  
dnia 22 listopada r. 1924 L. IX — 10435

## DOCHODY

## WYDATKI

I.	1.	Taksy od gości . . . . .	80.000 zł.
II.	2.	Oplaty pensjonatów, hoteli i restauracyj . . . . .	12.000 „
	3.	Oplaty innych przemysłowców . . . . .	18.000 „
III.	4.	Zwroty kosztów odkażania, policji budo- wlanej i t. p. . . . .	4.000 „
IV.	5.	Udział Gminy w kosztach planu regulacyjn. . . . .	4.000 „
V.	6.	Nadzwyczajne . . . . .	3.500 „

121.500 zł.

## I. Sprawy zdrowotne

1.	Roboty kanalizacyjne . . . . .	24.000 zł.
2.	Inwestycje w szpitalu . . . . .	2.000 „
3.	Subwencja na prowadzenie szpitala . . . . .	1.000 „
4.	Uposażenie lekarza klimatycznego . . . . .	3.600 „
5.	Policja sanitarna i odkażanie . . . . .	2.900 „
6.	Badanie środków żywności . . . . .	500 „
7.	Subwencja na Pogotowie Ratunkowe . . . . .	1.000 „ 35.000 zł.

## II. Sprawy budowlane

8.	Plan regulacyjny i przepisy budowlane . . . . .	12.000 „
9.	Policja budowlana . . . . .	2.000 „ 14.000 „

## III. Udogodnienie pobytu gościom

10.	Subwencja na czyszczenie ulic . . . . .	10.000 „
11.	Subwencja na oświetlenie ulic . . . . .	6.000 „
12.	Naprawa chodników i ścieżek . . . . .	8.000 „
13.	Naławki w Zakopanem i na Drodze Pod Reglami . . . . .	2.000 „ 26.000 „

## IV. Popieranie turystyki i sportów

14.	Subwencja na urządzenie Domu wycieczk. im. ks. Stolarczyka . . . . .	1.000 „
15.	Subwencja na przebudowę Schroniska P. T. T. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich . . . . .	2.000 „
16.	Subwencja na budowę skoczni narciarskiej . . . . .	3.000 „
17.	Subwencje na inne roboty w Tatrach . . . . .	1.000 „
18.	Subwencje na urządzenie zawodów narciar- skich i sportowych . . . . .	3.000 „ 10.000 „

## V. Reklama Zakopanego i Tatr

19.	Meteorologia . . . . .	2.500 „
20.	Subwencja na wydawnictwo listy gości . . . . .	2.000 „
21.	Ogłoszenia w gazetach i wydawnictwa . . . . .	2.000 „ 6.500 „

## VI. Administracja

22.	Utrzymanie biura . . . . .	3.000 „
23.	Płace urzędników i służby . . . . .	16.000 „
24.	Odszkodowanie członków Wydziału Wykonaw. . . . .	6.200 „ 25.200 „

## VII. Wydatki różne

25.	Wydatki nadzwyczajne i nieprzewidziane . . . . .	4.800 „ 4.800 „
		121.500 zł.

TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA W ZAKOPANEM:

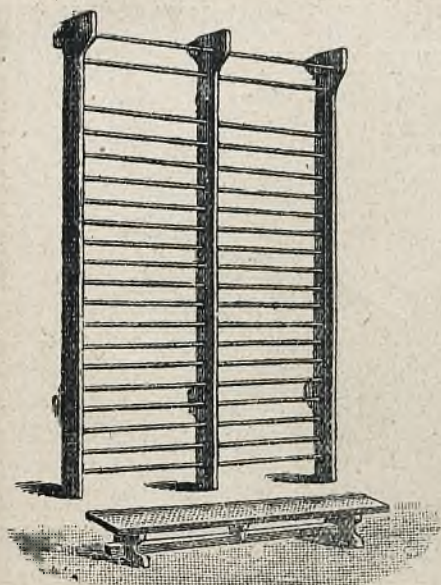
Jan Pęksa,  
skarbnik.

Dr. Józef Diehl,  
przewodniczący.

Dr. Karol Morawski,  
sekretarz

Idź i niezwłocznie przeczytaj ostatni numer

# „Nowości Ilustrowanych”



## Wytwórnia Przyrządów Gimnastycznych i lekko-atletycznych

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA PO CE-  
NACH KONKURENCYJNYCH. URZĄDZA SALE  
GIMNASTYCZNE CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO.

# W. SZYMBORSKI I S<sup>KA</sup>

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5. TELEFON 298-38

## LIGA PRZYBORY SPORTOWE SWIATOWEJ RENOMY



DO NABYCIA W LEPSZYCH  
SKLEPACH SPORTOWYCH

P. K O 201 969



TELEFON 24-09

WYTWÓRNIA  
ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

## J. Paczkowski i Synowie

Poznań, Łąkowa 10

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE  
DLA DRUŻYN FOOTBALOWYCH  
I LEKKO-ATLETYCZNYCH

Towar  
ierwszorzędny.

Ceny  
umiarkowane

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

## Z. MENTZEL

MARSZAŁKOWSKA 101  
TEL. 226-54

Ś TO KRZYSKA 5  
TEL. 35-49

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

## SPECJALNIE DLA SPORTU

POLECA NAJPRZEDNIEJSZEGO GATUNKU: SWEATRY,  
ŻAKIETY, UBRANIA BIELIZNĘ WEŁN., SZTYLPY, SKAR-  
PETKI I POŃCZOCHY WEŁNIANE.

## Fryderyk

Warszawa ■■■■ Warecka 5

ANGIELSKIE KARABINY SZERMIERCZE

RĘKAWICE DLA SZERMIERKI

M A S K I

KLUBOM, ODDZ. WOJSKOWYM  
I SZKOŁOM SPECJALNY RABAT



*F. Mandl*

## Mandl i S<sup>KA</sup>

■■■■ Telefon 116-40 ■■■■

PANCERZE OCHRONNE

P L A S T R O N Y

B O K S

NIEZBĘDNA DLA KAŻDEGO SPORTSMANA  
ORYGINALNA AMERYKAŃSKA

= GUMA DO ŻUCIA =

## PRAKTYCZNY PREZENT



# „MAŁY” UNDERWOOD

## G. GERLACH Warszawa, Ossolińskich No 4.



POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE



# KALOSZY

## I OBUWIA SPORTOWEGO



PIERWSZEJ W POLSCE FABRYKI KALOSZY

## „PEPEGE”

TOW. AKC. W GRUDZIĄDZU  
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY



KRAJOWA FABRYKA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

PIŁKA NOŻNA, TENNIS KOLARSTWO,  
BOKS, GIMNASTYKA

## A. BANASZKIEWICZ i Syn

ZAMÓWIENIA Z KLUBÓW, ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH,  
FIRM SPORTOWYCH I ZAKŁADÓW NAUKOWYCH NA  
PROWINCJI NALEŻY KIEROWAĆ

Warszawa, Męcińska Nr 10 (Grochów 2-gi)  
Dojazd autobusem Nr. 3 z Dworca Wschodn.)

Olbrzymi wybór modeli obuwia sportowego

NINIEJSZYM MAMY ZASZCZYT ZAKOMUNIKOWAĆ WP., IŻ Z DNIEM 1 STYCZNIA 1925 R. SKŁAD NASZ MIESZCZĄCY SIĘ  
DOTYCHCZAS PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ 34, POD FIRMA „SKŁADNICA SPORTOWA” PRZENIESIONY ZOSTAŁ NA

UL. KRÓLEWSKĄ Nr. 31.

I BĘDZIE PROWADZONY  
POD FIRMA:

## SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON”

PROSZĄC WP. O ŁASKAWĘ PRZYJĘCIE POWYŻSZEGO DO WIADOMOŚCI, PISZEMY SIĘ

Z POWAŻANIEM SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON”

# Hotspur



## J. ROKICKI I S<sup>KA</sup>

PIERWSZE W KRAJU, ZATWIERDZONE PRZEZ MINIST. OŚWIECENIA  
DEPARTAMENT ZAWODOWEGO WYSZKOŁENIA

### KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

TADEUSZA LENARTOWICZA

PROWADZI SIĘ DWA RÓWNOLEGŁE KURSY: ZAWODOWY I DŻENTELMEŃSKI

Zapisy i informacji udziela kancelarja, ul. Wronia Nr 52 m. 4 od 4 do 6-ej po poł. Telefon 220-51

Zajęcia ranne lub popołudniowe. Kupno i sprzedaż okazjonalnych samochodów.

Garaż i warsztaty: Okopowa Nr 26.



## POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA

Warszawa, Hoża 19

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS

POLECA:

WSZELKIE ARTYKUŁY  
DO  
WSZYSTKICH SPORTÓW  
DLA ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH SPECJALNE CENY

NA 108 ANGIELSKICH KLUBÓW, NALEŻĄCYCH DO LIGI 84 UŻYWA JEDYNIE

## „HOTSPUR“ MANFIELDA

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

*Two KOMISPOL S.A.*

WARSZAWA SKRAK PRZEDWIEŃCE 16, "NOWY ŚWIAT" 61  
ZAKOPANE KURÓWKA 27

